Nr 52. Kraków 4 Czerwca — Sobota. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 czerwca.

Powstanie pokoleń arabskich w Algierze coraz większe przybierające rozmiary, obok niego rokosz w Tunis, zamieszki w Marokko zmuszające Francyę do stawienia tamecznemu rządowi groźnego ultimatum, a wreszcie równoczesne ruchy wśród islamizmu w Arabii, Syryi a podobno nawet aż w Indyach, usprawiedliwiają domysły nasze wypowiedziane na pierwszą wiadomość o powstaniu algierskiem. Charakter tego ruchu w całym świecie muzułmańskim jest widocznie religijny.

Jak podczas powstania indyjskiego naboje wieprzowym tłuszczem napuszczane dały tylko pozór do większego rozdrażnienia, tak i dziś w Algierze nadużycia lub poduszczania Francuzów, zwodnicze nadzieje wojny europejskiej na wiosnę i namowy dzienników arabskich, nie mogą być uważane za prawdziwą przyczynę wybuchu. Któż bowiem rzezie w Dżeddah przypisywać zechce nieostrożności konsulów, a okropne wypadki syryjskie kłótniom Maronitów z Druzami? Wszystko to wpływ swój wywrzeć mogło i zapewne zdecydowało chwilę tych krwawych zajść, ale bynajmniej jeszcze nie tłómaczy samej istoty rzeczy.

Istotą jest tutaj niewątpliwie opór islamizmu broniącego się przed cywilizacyą, która mu grozi zagładą. Broni on się od niej, zarówno czy mu ona od Anglików lub Francuzów, a nawet czy od Turków przychodzi. Błędem to niezawodnie chcieć wschodniemi pokoleniami władać, a używać do tego naszej cywilizacyi. Błędu tego tak dobrze się dopuszcza Anglia w Indyach, jak Francya w Algierze, jak wreszcie Turcya w Arabii i Syryi. Islamizm z natury swojej jest fanatyckim. Siła jego cała w tem właśnie leży, że tylko wyznawcy Koranu są wiernymi. Tolerancyi on nieprzypuszcza i przypuścić nie może, bo wtedy poddaćby się musiał. Równość i wolność wyznań, którą to zasadą ująć go sobie państwa europejskie usiłują, jest w oczach jego tylko słabością; równouprawnienia wcale nie pojmuje, bo wtedy chybaby w Koran i Proroka wierzyć przestał. Turcya, która idąc za przykładem państw europejskich, także zasadę równości wyznań ogłasza, popełnia w jego przekonaniu zdradę, przeniewierstwo wiary muzułmańskiej. Hatiszeryf z Gulhany, hatihumajon z 1856 r. są w pojęciu prawdziwych wyznawców Islamu krzywoprzysięstwem, które Koran potępia i przeciw któremu bunt podnieść należy, ilekroć sposobność się potemu zdarzy. Ztąd też widzimy zbrojny ruch muzułmański tak dobrze przeciw Francuzom, jak przeciw Bejowi w Tunis lub Abdul-Azisowi w Arabii. Bo i Bej tunetański cywilizacyą się zastawiał a równouprawnienie żydów ogłosił, i sułtan turecki otwiera chrześcianom przystęp do meczetów itp.

Cywilizacya zresztą europejska choćby też przy największej równości wyznań, podkopywać musi ciągle dwie podstawy islamizmu: wielożeństwo i niewolę, uświęcone przepisami Koranu. Jest to tak dalece koniecznością, że Turcya nawet chcąc pozorami cywilizacyjnemi okupić nabytą godność państwa europejskiego, lubo sama muzułmańska, przeciw tym instytucyom Proroka o ile może w hatach swoich występuje.

Nie potrzeba iść dalej. To co się powiedziało, wystarcza do konkluzyi, że islamizm z cywilizacyą naszą zgodzić się nie może, że przeto wszelkie bunty jego są po prostu jego obroną. Walki jakie stacza, ma on sobie za zasługę a nawet za powinność. Cywilizacya nasza jest chrześciańska i cechy tej obok największej tolerancyi, obok indyferentyzmu nawet pozbyć się nie może. Chcieć szczepić chrześcianizm na islamizmie, nie uda się. Próżne usiłowanie Koran z Ewanielią pogodzić. Wszak Mahomet II nie zostawił krzyża na kościele ś. Zofii gdy go na meczet przerabiał. Pod krzyżem zbierać się nigdy nie będą wierni wyznawcy Proroka. Chcąc więc krzyż stawiać, wprzód półksiężyc zrzucićby wypadało. Obok siebie także nie staną, jeżeli tylko islamizm czuć się będzie na sile. Dopiero odkąd Turcya zasiadła na kongresie mocarstw europejskich, dopiero z osłabieniem ducha islamizmu, jednem słowem po wojnie wschodniej pozwolono Chrześcianom stawiać krzyże na kościołach w Stambule, używać dzwonów i t. d.

Wadliwym więc wydaje nam się systemat rządów państw europejskich nad muzułmańską ludnością, chcący ją środkami cywilizacyi pozyskać i liberalnemi zasadami zasłonić się od buntów. Najszczersze ich usiłowania uznanemi nigdy nie będą. Sprawiedliwość nie zostanie ocenioną, bo wobec Koranu na to miano sobie nie zasłuży. Chwila sposobna znajdzie zawsze wiernych wyznawców Proroka pod bronią. Ludność muzułmańska jedynie bojaźnią w posłuszeństwie utrzymaną być może. Dowodem tego Dżeddah; spokojnem dziś to ognisko ruchu, bo pamięta odwet. Francya bombardowaniem zagroziła Marokowi. Sułtan zażądał od wicekróla egipskiego wojska na poskromienie Wehabitów w Jemenie. Wiadomo, jakich środków używali Anglicy na uspokojenie sypojów. Francya co w Algierze chwaliła się swym cywilizowanym rządem, chciała tak dalece być liberalną, że bez mała wszystkie polityczne prawa nadała Arabom. Były nawet zdania, aby zaprowadzić tam głosowanie powszechne. Cóż na tem zyskała, kiedy jak donoszą, już blisko pięćdziesiąt tysięcy wojska wysłać musiała na zmuszenie do posłuszeństwa zbuntowanych pokoleń? Spodziewać się należy, że przyjdą wreszcie państwa europejskie do przekonania, iż trzeba koniecznie grunt przygotować, aby się cywilizacya przyjąć mogła.

Czy atoli w posiadłościach przez muzułmanów zamieszkałych grunt ten da się przygotować, i jakim sposobem? Czy w razie, jeżeli przygotowanie to jest zbyt trudne lub wcale niepodobne, można rządzić przez bojaźń a jednakowoż po ludzku i sprawiedliwie? Czy wreszcie w takim razie korzyści z owych posiadłości odpowiedzą kosztom i zachodom? Są to wszystko pytania, których nie mamy powodu teraz rozbierać; zadaniem bowiem naszem było wskazać, gdzie leży główny powód ruchu muzułmańskiego na Wschodzie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 2 czerwca.

— *r.* Wspominane dziś tak często pretensye Oldenburskie do Szlezwiku i Holsztynu, z któremi teraz Rosya występuje w tak szczególny sposób, odgrzebano zeszłej zimy w Oldenburgu. Wszystkie zaprzeczania niemieckich dzienników, że W. książę Oldenburski przyłączył się do szeregu pretendentów, były niedokładne. Wprawdzie W. książę nie dochodził praktycznie praw swych sukcesyjnych, lecz czynił to teoretycznie, gdyż przez całą zimę robił w tym celu szczegółowe genealogiczne studya i jest nawet współautorem memoryału tyczącego się oldenburskiego prawa sukcesyjnego. Uczony ten dyletantyzm nabrał znaczenia przez protekcyą Rosyi i stanowi część chwiejnej wprawdzie podstawy, lecz według zdania rosyjskiego gabinetu wystarczającej, aby oprzeć na niej pretensye do Kielu, miasta i portu, aby zbudować na niej północny Sebastopol. A chociaż pretensye te nigdy nie będą urzeczywistnione, to zawsze przyczyniają się do zwiększenia zawikłania już i tak zagmatwanej sprawy.

Triester Ztg wystąpiła w onegdajszem numerze z artykułem wstępnym, w którym robi wniosek, aby Austrya za poniesione w Szlezwiku i Jutlandyi koszta wojenne szukała wynagrodzenia w duńskich koloniach. Szczegółowo wymienia artykuł zachodnio-indyjską wyspę ŝgo Tomasza i gorąco przemawia za pozyskaniem tej wyspy, aby Austrya tym sposobem mieć mogła odpowiednią stacyą na Oceanie dla swej floty, a tem samem punkt oparcia i popęd do rozwoju swej marynarki. Słychać, że projekt ten Monitora austryackiej floty nad Adryatykiem nie jest całkiem bezzasadnym. Myśl bowiem takiego wynagrodzenia Austryi poruszył lord Russell w rozmowie z hr. Apponym, jednak bez skutku, a zapewne z korzyścią dla sprawy niemieckiej; gdyż niezawodnie byłby w razie, gdyby Austrya przyjęła była propozycyą, cisnął między mocarstwa niemieckie kość niezgody i zakłócił tę jednomyślność, jaka dziś na konferencyi nie bardzo na rękę jest Anglii.

O dzisiejszem posiedzeniu konferencyi, dotąd, to jest do odejścia poczty, nie ma żadnych wiadomości.

Autorem broszury o prawie sukcesyjnem duńskiem, zapowiedzianej w *Monitorze*, ma być jakiś hr. Schoel-Plessen.

Poznań 31 maja.

Oświadczenie redakcyi *Czasu* w jednym z ostatnich numerów, jakoby w skutek „communiqué" ministra spraw wewnętrznych francuzkiego, zamieszczonego w *Opinion Nationale*, „twierdzenie korespondenta poznańskiego *Czasu*, iż rząd francuzki zakomunikował w kopii papiery znalezione przy aresztowanych w grudniu 1862 w Paryżu kilku wychodźcach polskich, samo przez się upadło" — pozwoliłbym sobie nazwać pośpiesznem. Mając zaszczyt współpracownictwa w jednym z pierwszych dzienników polskich, uważałbym za rzecz ciężkiej odpowiedzialności kompromitować go udzielaniem mu bądź to zmyślonych, bądź niedokładnych wiadomości. Po tem wyraźnem zastrzeżeniu z góry, żałujemy mocno, iż mimo „communiqué" ministra francuzkiego, mimo zaprzeczenia *Journal de Saint Petersbourg*, mimo nareszcie zgorszenia jednego z dzienników polskich, wypada nam powtórzyć dawniejsze nasze doniesienia, to jest, że nam najdokładniej wiadomo, iż akt oskarżenia prokuratora trybunału dla spraw politycznych (*Staatsgerichtshof*) przeciw 127 osobom z W. Ks. Poznańskiego twierdzi, że do pewnego stopnia zaczerpnął materyałów z papierów znalezionych w grudniu 1862 przy aresztowanych w Paryżu Polakach Cwierciakiewiczu i Sobolewskim, a udzielonych w excerpcie *(im Auszuge)* prokuratoryi pruskiej przez ambasadę rosyjską w Paryżu. Czy papiery te dostały się ambasadzie rosyjskiej w Paryżu przez niedyskrecyą urzędników podwładnych, czy drogą urzędową, nie wiemy,— pozostawiając wykrycie i sprawdzenie, jeśli minister spraw wewnętrznych w swem „communiqué", jak nie wątpimy, powiedział prawdę, władzom francuzkim. Zresztą dziwi nas wszelka w tej sprawie polemika. Że akt oskarżenia pruskiej prokuratoryi, dokument urzędowy, w którym chodzi o głowy i wolność tylu set osób prostej nieprawdy na żart twierdzić nie będzie, przyzna zapewne każdy; dla stwierdzenia zaś, czy to, co my powiadamy jest prawdą, to wystarczy, jeżeli ambasada francuzka w Berlinie poszle którego ze swych urzędników umiejących po niemiecku, dnia 7go lipca, na pierwsze posiedzenie trybunału politycznego w sprawie naszych więźniów. Na temże posiedzeniu usłyszy on cały akt oskarżenia in extenso wraz ze wzmianką o usłużności ambasady rosyjskiej w Paryżu, posługiwanej znów ze swej strony tak wybornie przez usłużność francuzką. Nasze twierdzenie nie upada tedy bynajmniej; ale co natomiast upada, to wiarogodność excerptów udzielonych prokuratoryi przez ambasadę rosyjską. Po oficyalnem zaprzeczeniu ich autentyczności urzędowej przez ministra francuzkiego, i po wyparciu się ich przez rząd rosyjski w *Journal de St. Petersbourg*, nie mają one żadnego znaczenia prawnego, nie mogą niczego dowodzić przeciw uwięzionym, i okazują się być po prostu przedmiotem spekulacyi, którym jaki przeniewierczy urzędnik francuzki łatwowierność ambasady rosyjskiej w Paryżu oszukał.

Tutaj na miejscu stare bardzo nowiny; aresztowania, rewizye i niesłychanie liczne sekwestracye majątków. Aresztowano świeżo w tych dniach: Anastazego Sypniewskiego z Poznania, dwóch braci Szeliskich z Orzeszkowa i Bronisława Żychlińskiego ze Skotnik pod Wrześnią. W tych dniach przenoszą w Berlinie naszych więźniów z Hausvoigtei do więzienia na Moabicie, co jest zapowiedzią rozpoczęcia nareszcie właściwych czynności procesowych. W tymże samym celu nakazano sprowadzić do Berlina kilkanaście osób, którym drogą łaski na własne żądanie pozwolono dotąd siedzieć w Poznaniu lub po miasteczkach powiatowych w Poznańskiem, jak np. litografa Jaroczyńskiego, Henryka Szumana redaktora *Dziennika Poznańskiego*, p. Zenona Szmitkowskiego i kilku innych. Prócz tego mają podobno jeszcze przewieźć z twierdzy Winiar do Berlina około 30 osób, przeciw którym oskarżenia także już gotowe, a natomiast zwiozą znów dla zapełnienia kompletu na Winiarach kilkadziesiąt osób uwięzionych dotąd po miastach powiatowych.

W ciągu ostatnich kilku tygodni nastąpiły tu pewne zmiany w składzie osób zajmujących różne naczelne stanowiska. Miejsce dotychczasowego naczelnego prokuratora p. Seeglera, który, jakkolwiek wcale nieprzychylny Polakom, uchodził przecież w oczach dzisiejszego systemu za zbyt pobłażającego, zajmuje p. Vogta prokurator z Brandenburga; również odwołano hr. Waldersee, naczelnie dowodzącego piątym korpusem armii pruskiej, przeznaczając go na gubernatora miasta Berlina, a przysłano tutaj jenerała Steinmetz, który, jak powiadają, ma być sam zwolennikiem, a nominacya jego symptomem zaprowadzenia stanu oblężenia. Jenerał Steinmetz przybył tu dnia 29 b. m. Garnizon przyjmował go paradą i czapstrzykiem.

Z Królestwa odebraliśmy dzisiaj dwie wiadomości: po pierwsze, że kredyt Milutyna upada i że Trepow powiedział do jednego z obywateli polskich, powróciwszy świeżo z Petersburga: *„Eh bien, savez-vous la grande nouvelle, Milutyn n'est plus rien"* — podrugie, że dnia 26go maja w okolicy Garwolina zaszła między wojskiem rosyjskiem a zebranemi oddziałami powstańczemi potyczka, w której powstańcy, jak wieść niesie, otrzymali górę. Tyle rzeczą zupełnie pewną, że dnia 27go maja wieczorem o godzinie 11ej przywieziono do Warszawy przez most pragski z tegoż spotkania 16 ambulansów rosyjskich z rannymi.

Hamburg 1 czerwca.

T. Posiedzenie konferencyi londyńskiej 28 maja uważamy za nieukończone, a posiedzenie mające się odbyć we czwartek 2 czerwca za dalszy ciąg obrad sobotnich. Nie można było żądać stanowczych rezultatów, bo te dopiero po wyczerpaniu dyskusyi stron wszystkich mogą być ustanowione, a tu jeden dopiero promyk światła został rzucony na cały postęp sprawy tej ciemnej i zawikłanej. W skutek spólnego zobowiązania się pełnomocników do zachowania tajemnicy obrad, wiadomości z różnych stron, nadchodzące po większej części pocztą, najzupełniej są sprzeczne i polegają na domniemywaniach lub własnych przekonaniach rozrzucanych telegrafami po całej Europie. Organa tylko rządowe mogą część prawdy podać do publicznej wiadomości jako czerpaną ze źródeł więcej pewnych.

Zestawiając różne depesze, z takich to źródeł czerpane, dochodzimy do następującego streszczenia sobotnich obrad.

Po otwarciu posiedzenia, hr. Apponyi, poparty przez p. Beusta i pełnomocnika pruskiego, uzasadnił cofnięcie przez sprzymierzonych wniosku z przeszłego posiedzenia o unii osobowej, a przedłożył natomiast oderwanie wszystkich trzech księstw Holsztynu, Szlezwiku i Lauenburga, utworzenie z nich jednego państwa mającego na przyszłość stanowić kraj Związku niemieckiego i oddanie go w zarząd domowi Augustenburskiemu. Hr. Bernstorff pospieszył zrobić uwagę, że należy naprzód rozpatrzyć prawa ks. Augustenburga i zawezwać go, by złożył wszelkie prawne dowody popierające jego żądania. P. Brunow ze strony Rosyi nie omieszkał także napomknąć o prawie domu Oldenburgskiego. Strona przeciwna, to jest pełnomocnicy duńscy, czuli się w obowiązku zaprotestowania przeciw podobnemu planowi i dodali, że dalsze obrady na podobnej podstawie nie tylko osiągną tenże sam skutek, ale nadto zmuszą ich do zrzeczenia się nadziei zakończenia kwestyi przy stole konferencyi i natychmiastowego opuszczenia Londynu. Wtedy zabrali głos pełnomocnicy państw neutralnych a najgłówniej Francyi i Anglii w roli pośredników. Wniosek ich podawał jako radykalny środek odłączenie Holsztynu i południowej części Szlezwiku od Danii, ze Szleją jako granicą oddzielającą wtedy rzeczywistą Danię od państw związku niemieckiego, z warunkiem jednak, aby Rendsburg na wzór innych miast w Niemczech nie był przemieniony na twierdzę związkową, ani Kiel nie zostało portem związku. Co jednak najgłówniejsza, że pełnomocnicy państw zachodnich zrobili zależnem oświadczenie swoje przeciw traktatowi londyńskiemu z 1852 roku od przyjęcia tego wniosku wraz z warunkami, przez sprzymierzonych. Pełnomocnik francuski nadmienił choćby tylko dla formy, że należy zapytać samego ludu, stanowiąc o jego przyszłym losie. Nie potrzebuję nadmieniać, iż na ten dodatek do wniosku nie zwracano większej uwagi. Hr. Apponyi i Bernstorff, wypierając się przytoczonych zamiarów związku co do Księstw, postanowili propozycyę państw neutralnych pod bliższą wziąść uwagę. Posłowie duńscy postanowili dotąd nie wynurzać swej opinii o tej propozycyi, dopóki mocarstwa sprzymierzone uznawać ją będą za niemożebną do przyjęcia; jak równie wyrazili stanowczo, iż na przypadek niezgodzenia się na stałą podstawę prowadzenia dalej układów do terminu ukończenia rozejmu, tj. 12 czerwca, zmuszeni będą, nie przykładając żadnej nadziei do rozstrzygnięcia sporu na drodze pokojowej, opuścić Londyn i rozpocząć kroki nieprzyjacielskie natychmiastowem odnowieniem blo-

Część literacko-artystyczna.

O PRELEKCYACH WINCENTEGO POLA

we Lwowie.

Wincenty Pol zakończył w dwudziestym odczycie kurs wykładów swoich o literaturze XIX wieku. Teraz też dopiero poglądając na cały ciąg myśli ujętej w ramy tychże wykładów i rozwijanej systematycznie, da się słusznie ocenić ich doniosłość i literacka wartość. W pierwszych dziesięciu przygotowawczych niejako odczytach wykazał p. Pol wszystkie zasoby i źródła pomocnicze, wszystkie kierunki i drogi, któremi odradzający się w XIX wieku duch narodowy przechodził, skreślił całą przygotowawczą pracę tegoż ducha, dzieje szkół, zakładów i Towarzystw naukowych, i instytucyj mających związek z postępem umysłowości narodu. Było to koniecznie potrzebne do wykazania, z czego i w jaki sposób wyrobiło się piśmiennictwo nasze w wieku obecnym, do wszechstronnego pojęcia jego znaczenia i dążności. Dopiero po takiem wykazaniu wszystkich dróg i ścieszek do jednego wielkiego prowadzących celu, po takiem wszechstronnem wyjaśnieniu dążności ducha narodowego i prac podjętych przeszedł p. Pol w drugiej połowie odczytów swoich na pole właściwej literatury. Ogromny zasób treści, jaki się tutaj przedstawiał, zmuszał nieraz profesora do podniesienia najgłówniejszych tylko, najcharakterystyczniejszych chwil, służących niejako za drogoskazy w przeglądzie całości z pominięciem lub powierzchownem jedynie dotknięciem rzeczy mniej ważnych. Nie pominął jednakże p. Pol żadnej z wybitniejszych, kierowniczych idei, które w piśmiennictwie naszem wyraz swój znalazły i na jego rozwój i przeobrażenia stanowczy wpływ wywarły. I właśnie też jedną z głównych zalet odczytów p. Pola, jest ta tak trafnie obmyślana architektonika całości, w której każdy objaw i każdy kierunek odpowiedne dla siebie znalazł miejsce i wyjaśnienie. Skreśliwszy epokę przejściową, wiążącą wiek XIX z XVIII, sięgnął on niejako w kolebkę dzisiejszej literatury, w epokę pieśni gminnej i badań o Słowiańszczyznie przedchrześciańskiej, w epokę wędrówek Zoriana Chodakowskiego; przyczem wyłuszczył różnicę idei narodowości od sztucznie w kuźni gabinetowej dyplomacyi ukutego panslawizmu, dążącego do sparaliżowania naturalnego historycznego rozwoju społeczeństw i narodów. Równocześnie z temi usiłowaniami i z obudzeniem się umysłowego ruchu w narodzie wyrabiał się odpowiednio język, szukający podstawy w badaniach porównawczo filologicznych mężów uczonych jak Samuel Bogumił Linde, którego prac i zasług ocenieniu profesor obszerniejszy poświęcił ustęp. Od pieśni gminnej i naukowych mrzonek o przedchrześcijańskim świecie przejście bliskie do mistycznych i spekulacyjnych zadań, do zastanowienia się w głębi ducha nad istotą bytu, przeznaczeniami ludzkości i narodu. Dzieje filozofii skreślił Pol w jednej umyślnie na to poświęconej prelekcyi i podziwiać potrzeba było znajomość rzeczy i trafność, z jaką podał charakterystykę wszystkich, dosyć nieraz ciemnych i zawiłych pomysłów i systematów, począwszy od naśladowniczych i elementarnych jeszcze prób Szaniawskiego i Śniadeckiego do ostatnich prac na tem polu Cieszkowskiego i Libelta. Od filozofii przeszedł profesor na pole historyi. Tu dwa rodzaje prac występują wybitnie, prace analityczne, krytyczne, przygotowawcze niejako, którego to kierunku pierwszym u nas twórcą i wyrazem jest Lelewel, tudzież synteza historyczna, historya w całem znaczeniu, obrazowo przedstawiona opowieść przeszłości, której najwyższym wyrazem są między innemi dzieła, jak Zbigniew Oleśnicki, Skarga i jego wiek, tudzież Mściciel Szajnochy. Zarzucano Polowi, że w początku jeszcze mówiąc o epoce przechodowej z XVIII do XIX wieku, o epoce sejmu czteroletniego, niedostatecznie ocenił prace i zasługi Kołłątaja, jako męża stanu. Toż samo z równą słusznością potrzeba powiedzieć i co do Lelewela, jako krytycznego badacza dziejów, a raczej co do prac na polu krytyki historycznej w ogóle. P. Pol jest przeciwny ogłaszaniu suchych ściśle krytycznych badań historycznych, powinny one służyć jako podstawa syntezy historycznej, ale być niewidome dla ogółu. „Jest to, powiada Pol, jak gdyby kto chcąc sprawić ucztę, prowadził wprzód gości swoich do kuchni i kazał im się przyglądać siekaniu kotletów i przyrządzaniu wszystkich potraw. Byłoby to dostateczne, ażeby zbrzydzić całą ucztę i ażeby nikt z gości nie tknął ani jednej potrawy." Jest to jednakowoż nie ze wszystkiem właściwe stanowisko do ocenienia prac na polu krytyki historycznej.

Jeżeli plastyczna dla ogółu przeznaczona opowieść dziejów, jest kwiatem i koroną dziejopisarstwa, to znowuż prace ściśle krytyczne są szkołą historyka. Nie wszystko zapewne może służyć za pokarm dla ogółu, ale też nie to jest samo jeszcze skalą prac naukowych. Przeprowadzając w dalszej konsekwencyi porównanie Pola, powiemy, że gdyby sposób przyrządzania potraw miał być zawsze utrzymywany w dali od oka ludzkiego, a przystęp do szczelnie zamkniętej kuchni wzbroniony, to wnet musiałaby zaginąć i sztuka kucharska, bo i gdzieżby się można nauczyć sporządzania uczt dla gości i gotowania obiadów, a tak w końcu, nie myśląc już o przysmakach, zmuszony byłby ogół karmić się korzeniem leśnym i surowem mięsem nie już historyi, ale baśni i czczej gawędy. Od historyi przechodzi Pol do powieści. Poświęcił jej całe trzy godziny; pomimo tego tak wielka obfitość przedmiotu, jaka się tu nasuwała, nie dozwoliła jak tylko w najogólniejszych rysach scharakteryzować główne kierunki tego rodzaju piśmiennictwa u nas, począwszy od powieści uczuciowej, jak Malwina, aż do najnowszych ściśle już tendencyjnych społecznych i politycznych, jak je nazwał, powieści. O niektórych pisarzach zaledwo kilku słowy wspomniał, poprzestając na dłuższem nieco rozszerzeniu się jedynie o najznakomitszych. Główną cechą powieści naszej jest demokratyzm, ona upowszechniła i spopularyzowała wszystkie żywotne idee, któremi się wyrażał nowożytny duch narodowy, ona przygotowała drogę wszystkim przeobrażeniom społecznym i dążnościom politycznym. Od powieści przechodzi Pol do jej krytyków, do krytyki literackiej, w ogóle, jaka się u nas w ostatnich wyrodziła czasach, a raczej do owej pseudo-krytyki, która pod maską szczerości, patryotyzmu i dobrej wiary służy osobistym widokom i tendencyom samychże krytyków. Jest to szalbierstwo literackie nieznane dawniej na polu piśmiennictwa przekręcające wedle własnej potrzeby myśli swego przeciwnika, podchwytujące go za słowa i potwarzające bezsumiennie wedle popędów koteryjnych namiętności, lub na zimno obliczonego interesu własnego. Z tej to kuźni wyszedł przeciw nowoczesnej literaturze naszej zarzut, że apoteozuje ona przeszłość. Apoteoza cnót i zasług przeszłości nie jestże raczej chlubą i szlachetną stroną literatury? Kto jej ma to za złe, jest jak ów syn wyrodny, który spotwarza tego, co pamięć jego własnego ojca poczciwem uszanuje słowem. Pol mówił tu ciągle o zasługach istotnych, o tem co w przeszłości godne czci i naśladowania, nie bronił bynajmniej apoteozowania jej przywar i błędów; a podsuwać mu myśl taką mogłoby jedynie to szalbierstwo pseudokrytyków, na jakie tak surowo i słusznie powstał.

Z powieści zmyślonej biegiem czasu wyrodziła się poświeść prawdziwa, pamiętniki. Podobnież rozkrzewione bujnie w najnowszym czasie dziennikarstwo zrodziło feileton. Jest to odbicie ruchliwego życia społecznego i wszechstronnych potrzeb umysłowych dnia każdego. Roztłuczmy zwierciadło, w którem się odbija owe ruchliwe życie towarzyskie w miliony sztuk, rozrzućmy je i zmieszajmy, a będziemy mieli pojęcie co to jest feileton. Im życie poważniejsze i podnioślejsze cele jego, tem też i feilleton nabiera wartości i staje się poważniejszy, podnioślejszy w treści, lepszy. Skreśliwszy dzieje powieści i literatury dziennikarskiej, feilletonowej, przeszedł Pol w ostatnich odczytach do dziejów poezyi, któremi zakończył swe wykłady. Była to, rzec można ich część najpiękniejsza. Jeżeli bowiem w całym ich ciągu wiele pięknych wypowiedział myśli, wiele prawd mniej znanych powszechnie wyjaśnił, to o poezyi mówił z natchnieniem, z namaszczeniem poetycznem, z głębokiem przejęciem się i nieporównanem znawstwem przedmiotu. Po Krasickim, Karpińskim i Brodzińskim, z których każdego wykazał stanowisko i zasługi, i ocenił sferę talentu, przeszedł do plejady poetów ukraińskich. Na pierwszem miejscu postawił tu Padurę, który podsłuchawszy ducha Ukrainy, pieśń gminną podniósł do ideału i wskazał nowy kierunek poezyi, którym poszli, w właści-

kady. Groźba ta rzecona przez pełnomocników Danii, jeżeli nie powstała z przyczyny Anglii, nie wywrze znacznego wpływu na posłach niemieckich, a jest tylko jednym dowodem więcej, iż trudno nawet przypisać, by Dania mogła przystać na warunki państw sprzymierzonych, i ciągle powtarza to cała prasa duńska, iż lepiej upaść w niemocy, jak spokojnie przystać na nadzwyczaj niekorzystne i kompromitujące zawarcie pokoju. Kwestya przedłożenia rozejmu jutro przyjdzie na stół obrad; przepowiedzieć jej losu trudno, bo widzimy porządną dozę uporu z obu stron, tylko w wytężeniu sił państw neutralnych, aby pogodzić strony zwaśnione, można upatrywać utrzymanie dalszego pokoju.

Spostrzegamy zatem, biorąc pod ściślejszą rozwagę tok obrad sobotnich, że prawa księcia Augustenburga nie tyle są protegowane z Berlina co z Wiednia, a więc Prusy pozornie tylko przyłączyły się do nagłej zmiany polityki austryackiej wywołanej już to chęcią pokrzyżowania pruskich zamiarów, już to zdobycia większej popularności u mniejszych państw niemieckich. Upatrujemy więc nie złączenie się polityki Prus i Austryi w jednym kierunku, ale przeciwnie niejakie zbliżenie się Austryi do państw Zachodnich. Dalej widzimy, że pogłoski rozrzucone o oświadczeniu się Francyi i Anglii przeciw traktatowi londyńskiemu były zawczesne, a sprawdzić się mogą dopiero w razie przystania państw niemieckich na podane propozycye. Nie ma więc mowy o izolowaniu Danii i zostawieniu jej własnemu losowi.

Co do następnej propozycyi przedłużenia rozejmu na trzy miesiące, nie masz dotąd najmniejszych gwarancyj, by ta przejść mogła. Dania, ze swej strony kładzie słuszne ale uciążliwe warunki opuszczenia Jutlandyi i Szlezwiku i obsadzenia tego ostatniego wojskami jednego z państw neutralnych, odejmując Prusom wszelką możność dalszej dyskusyi, gdyż trudno przypuścić, by Prusy własnym orężem zdobywszy Szlezwik, zechciały go dobrowolnie oddać, tembardziej, iż go uważają pozyskanym z składową Związku Niemieckiego. Jeżeli sprzymierzeni i Duńczycy przystaną na wniosek państw Zachodnich, wtedy warunki zawieszenia broni mogą być mniej uciążliwe i przedłużenie rozejmu łatwiej dojdzie do skutku; dopóki jednak to nie nastąpi, nie widzimy innego zwrotu sprawy jak tylko odnowienie wojny z dniem 12 czerwca.

Organa pruskie poczynają coraz więcej utrudniać żądania Augustenburga, wynajdują teraz różnicę między prawami następstwa w Holsztynie i Szlezwiku i uważają z tego względu za prawne, wtrącanie się mocarstw neutralnych do rozpatrywania praw księcia Fryderyka i decydowania o doskonaniu [illegible]. Znowu jeden dowód więcej, że Prusy tylko chwilowo i tylko koniecznością parte, postanowiły iść wspólnie z Austryą. W Księstwach samych poczyna się coraz więcej utrwalać przekonanie, że nie [illegible] — jednak pogłoski od kilku dni rozszerzające się, jakoby generał Gablenz wydał rozkaz przygotowawczy, choć się austryackie do prędkiego wymarszu, choć są [illegible] do tych, nie zasługujące na wiarę. [illegible] wspólnego działania przedwczesne. Nie widząc nam o nich nie przykładające żadnej wiary; skoro jednak powtórzone zostały przez francuskiego Monitora, poczytalem za stósowne zrobić o nich wzmiankę.

Z Księstw powstają głosy przeciw szczególnej opiece Prus przy mającem się rozpocząć wykopaniu kanału holsztyńskiego. Artykuł jeden z gazet w Kiel wychodzącej powstaje przeciw nieproporcyonalnie [illegible] Prus w kwestyach tyczących się kraju, dowodzi, iż inne narzędzia [illegible] Anglików złożone dawno już miało projekt przedsięwzięcia tej budowy [illegible], a sprzymierzeni [illegible], że obecnie, w chwili [illegible] inne, otrzymać powinno pierwszeństwo.

Komisarz duński Dahlström założył protest przeciw rozporządzeniu pruskiemu, względnie ceł na dzienniki nałożonej na dzienniki w Jutlandyi wychodzące. Trudno jednak walczyć z przemocą.

Paryż 30 maja.

E. Jakkolwiek na sobotniej konferencyi mocarstwa niemieckie wystąpiły z warunkami pojednania i pokoju, które się nie tylko Danii ale i mocarstwom pośredniczącym zdawały nie do przyjęcia a pełnomocnicy angielscy mieli te warunki w dość ostry sposób odepchnąć, chociaż i co do zasad ugody i co do jej szczegółów nie nastąpiło jeszcze porozumienie, jednak w kołach dyplomatycznych tak w Londynie jak tutaj utrzymuje się przekonanie, że do zerwania układów nie przyjdzie. Teraz nastały targi, które każdą umowę poprzedzają. Ostatniego słowa z żadnej strony nie wyrzeczono, a to ostatnie słowo nie tyle będzie zależało od tęgości i wytrwałości stron wojujących, jak od postawy, którą ostatecznie państwa neutralne przybiorą. Możnaby wprawdzie mniemać, że polityka angielska w żadnym razie nie pozbędzie się niedołęstwa. Królowa Wiktorya zostaje w sprzeczności z opinią swego narodu, i na kroki wojenne przeciw Niemcom zezwolić nie chciała. Lord Palmerston osłabł widocznie i fizycznie i moralnie, i już tylko w drżących rękach trzyma ster rządu; hr. Russel w dziwaczny i bałamutny sposób kieruje całą sprawą: nikt zgadnąć nie może czego chce, czego nie chce, co zamierza i czy [illegible]. Jeden tylko lord Clarendon z pewnym porządkiem i ciągiem postępuje i czuje potrzebę nieodłącznego od Francyi działania. Francuzom zaś nie chodzi tyle o szczegółowe warunki umowy, jak o zasady. Cesarz Napoleon, odstąpiwszy niejako od myśli kongresu, zezwalając na konferencyę, chce przynajmniej zapewnić tryumf prawidłom politycznym które głosi, to jest systematowi narodowości i praw ludowych. Nie ma więc wątpliwości, że choć zgromadzenie londyńskie nie jest soborem powszechnym, lecz tylko synodem; toczy się na niem spór walki interesów między wiarą dawną a nową, między prawem traktatowem, dynastycznem i podbojowem a prawem narodów.

Dzienniki angielskie, niemieckie, francuskie sprzeczne i niedokładne podały wiadomości o ostatniej konferencyi. W dzisiejszym *Constitutionnellu* p. Limayrac nieco także z prawdą się minął. Podług doniesień na wiarę zasługujących, przedstawione przez mocarstwa niemieckie, jako zbytnie wymagania, [illegible] naznaczone, usunięte zostały, wnioski mocarstw pośredniczących do namysłu przyjęte. Przedłużenie zawieszenia broni i odpowiedź na to żądanie do przyszłego zebrania to jest do czwartku 2go czerwca odłożone.

W ciągu trwania umów, mogą się w innej stronie Europy wynurzyć trudności polityczne, zdolne wpływ wywrzeć na obrót sporu duńskiego. Księstwa Naddunajskie stanowią coraz więcej pole starcia się sprzecznych wpływów i widocznych zabiegów. W miejsce jeneralnego konsula francuskiego mianowany tymczasowo zastępca jego p. Finot, dawny konsul w Tyflis, otrzymał rozkaz spiesznego udania się do Bukaresztu. Posada ta w dzisiejszych okolicznościach wielkie znaczenie, i przybycie ajenta francuskiego, świeżemi opatrzonego instrukcyami, jest zapewne niecierpliwie przez księcia Kuzę oczekiwane.

Izba deputowanych w zeszłą sobotę zakończyła ostatnie posiedzenie, przyzwoliła spiesznie na budżet rektifikacyjny, i tym sposobem nie dopuściła do głosu p. Thiersa, który się nieco [illegible] mówić. Deputowani za [illegible] rozjadą, dwór uda się 5go do Fontainebleau. *Constitutionnel* dzisiejszy zdając krótką sprawę z bytności Cesarstwa w Evreux, [illegible] Cesarzowa [illegible] osobę, która [illegible] z cesarzową panną Bonvet, [illegible] pułkownika [illegible] Jest to młoda osoba radzki jej [illegible] Oto *Constitutionnel*, wymieniając osoby, które Ce[illegible] w przejeździe do Evreux, nazywa panną Bonvet, [illegible] jedynej córki [illegible] Cesarza, kiedy [illegible] jedną dziewicę narodowej.

Następca Marszałka Pelissiera w wielkorządztwie Algieryi nie jest jeszcze naznaczony. Chwilę wybór między jenerałem Bazaine, który za powrotem z Meksyku ma otrzymać buławę marszałkowską, a jenerałem Montauban hrabią Palikao. Pozostało tylko [illegible] zdolności wojskowe. P. Thiers uważa go za najznakomitszego z dzisiejszych dowódców w wojsku francuskiem. Mówią o mianowaniu także [illegible] z wznowionej [illegible].

O zakonnikiem piśmie hr. Montalemberta, wszystkie dzienniki milczą, jedne przez niechęć dla [illegible] drugie przez [illegible] system mil [illegible] ja do [illegible] Ojca [illegible] który [illegible] poświęcone.

Kraków 3 czerwca. JCMość postanowieniem z 25 maja b. r. nadał krakowskiemu obywatelowi p. [illegible] Deichesowi w uznaniu jego pożytecznego dla ogółu i humanitarnego działania złoty krzyż zasługi z koroną.

— C. k. gubernator Galicyi zamianował Grzegorza Dniestrzańskiego koncepistę dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego, tudzież aplikantów przy Namiestnictwie Hermana Löbla i Franc. Ksawerego Sobolewskiego, tymczasowymi koncepistami Namiestnictwa.

Wiedeń 2 czerwca. *Triest. Ztg* podaje w nadesłanym jej liście plan wynagrodzenia Austryi za udział czynny w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej. Plan ten jest następujący: Austrya potrzebuje do rozwoju swej marynarki kolonii, którąby można przez to pozyskać, żeby zażądano od Danii odstąpienia amerykańskiej wyspy św. Tomasza jako wynagrodzenie kosztów wojennych. Wyspa ta ma tę korzyść, że jest w pobliżu Meksyku, przez co dla Austryi podwojną ma wartość; wynosi ona z wyspą św. Jana dwie mile kwadratowe powierzchni a liczy 14,000 mieszkańców, po większej części wolnych Murzynów wyznających przeważnie protestantyzm i mówiących po angielsku. Duńczycy dobrze zarządzają temi wyspami, pełno na nich kwitnących plantacyj. Ze względu na handel zachodnio-indyjski są one bardzo ważne: gdyż św. Tomasz jest tem dla małych Antylów, czem Syra dla wysp na archipelagu. Ruch handlowy jest tam ogromny; parowce łączą ją wprost z Europą, z Aspinwall, Vera-Cruz i Hawaną. Z podniesieniem się Meksyku i środkowej Ameryki handel o drugie tyle wzrośnie.

W artykule wstępnym, w którym *Presse* dzisiejsza zajmuje się kwestyą wynagrodzenia Austryi za udział w wojnie szlezwicko-holsztyńskiej, dotyka ona i powyżej przytoczonego projektu, mającego na oku wyspę św. Tomasza. Artykuł rzeczony utrzymuje, że w Londynie i Paryżu możeby nie patrzono niechętnie na taki rodzaj wynagrodzenia, gdyby się nań austryaccy mężowie stanu zgodzić chcieli; tym bowiem sposobem Austrya jako wielkie kontynentalne wojskowe mocarstwo, posiadające w dotychczasowem czysto kontynentalnem stanowisku rękojmią niezawisłości swej polityki, uwikłałaby się w trudne starcia, które rychlej czy później zasada Monroeismu wywoła, co naturalnie nie pozostanie bez wpływu na świat stary. Za taką cenę nabycie dwu mil kwadratowych pod zwrotnikiem, byłoby według *Pressy* nadto drogiem.

Zresztą *Presse* widzi już wielki zysk dla Austryi w tem, że Austrya zawarowała sobie swe stanowisko w Niemczech, że Austrya jest jeszcze mocarstwem niemieckiem, i że Niemcy są w świecie potęgą nie do zaczepienia, dokąd austryackie i pruskie wojska walczą pod tym samym sztandarem. Przy tem wszystkiem sądzi, że prócz wyspy św. Tomasza są jeszcze inne sposoby wynagrodzenia Austryi za koszta wojenne.

— *Const. öster. Ztg* donosi, że nowy kanclerz węgierski hr. Ziczy, zapytał się zawiadowców i przełożonych komitatowych, czy i o ile może liczyć na poparcie z ich strony przy przeprowadzaniu swoich zamiarów, lub czy myślą pozostać tylko biernymi widzami, w takim zaś razie musiałby się postarać o inne organa.

Ost d. Post widzi w tem zapytaniu, w razie jeśli się wiadomość o niem potwierdzi, zapowiedź ważnego zwrotu w stosunkach węgierskich, a zarazem podnosi i drugą jego stronę, tj., że jeśli zapytani nie oświadczą się z gotowością pomocy dla zamiarów kanclerza, ustąpić będą musieli z posad, przez co wielu urzędników komitatowych opuści urzędy, a w tenczas dopiero, według zdania przytoczonego dziennika, pomyślność spłynie na Węgry.

Presse zupełnie odmienną nad owem zapytaniem kanclerzowem robi uwagę. Podobne wyjaśnienia polityki nowego kierownika spraw węgierskich — pisze *Presse* — często już i to w sposób bardziej zagadkowy puszczano w świat. Niestety, nikt dotąd jeszcze nic pewnego o nich się nie dowiedział i zdaje nam się, że hr. Ziczy wymaga od zawiadowców i przełożonych komitatowych nadto wiele ducha wieszczego, jeżeli owi urzędnicy mają się oświadczać względem swej pomocy do popierania „jego zamiarów“, zanim te zamiary ujęte i wypowiedziane były w jakimkolwiek programie. Ile nam wiadomo, programu takiego nie postawił dotąd kanclerz; żądanie zaś ślepego posłuszeństwa nigdzie i nigdy nie byłoby bardziej niestósownem, jak w obec węgierskich przełożonych komitatowych w chwili, w której mają być uczynione przygotowawcze kroki do zgody.

— J. C. Mość postanowieniem z 21go maja b. r., nadał radcy w ministerstwie skarbu Maurycemu Lucamowi przy sposobności przeniesienia go na jego prośbę na stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i odznaczającej się służby, krzyż komandorski Franciszka Józefa.

— Kwestya równouprawnienia językowego, poruszona niedawno w sprawie szkół średnich, była ponownie, zanim jeszcze przebrzmiały liczne głosy dzienników wiedeńskich, na posiedzeniach sejmu czeskiego w dniach 30 i 31 przedmiotem ogólnego zajęcia. Na posiedzeniu bowiem w dniu 30 wręczył poseł Seidl namiestnikowi Czech interpelacyę opatrzoną licznymi podpisami, treści następującej: Przed kilku miesiącami doszło do wiadomości publicznéj, iż ministerstwo sprawiedliwości wydało reskrypt, w którym zaleca wyższym instancyom, aby stronom czeskim wydawano również wyroki w języku czeskim. Postanowienie takie zdawało się być pierwszym krokiem na drodze równouprawnienia językowego; tymczasem wkrótce strony czeskie otrzymały znów wyroki w języku niemieckim, a niedawno wcale dziennik *Hlas* musiał ogłosić w języku niemieckim wyrok w sprawie owéj zapadły. Gdy przeprowadzenie równouprawnienia nie jest przedmiotem prawa prywatnego lub instrukcyi urzędowych, lecz rzeczą prawa publicznego, zaczem zapytują się podpisani na interpelacyi posłowie, ażali c. k. ministerstwo wydało reskrypt powołany, tudzież, czyby rząd nie był w chęci udzielenia sejmowi czeskiemu tegoż reskryptu w brzmieniu oryginalnem?

Otóż na najbliższem posiedzeniu namiestnik hr. Belcredi odpowiadając na interpelacyę powyższą, przyznał przedewszystkiem istnienie reskryptu ministeryalnego z d. 10 stycznia 1864 r., w którym poleconem zostaje sądowi wyższemu w Pradze, aby w sprawach toczonych w innym języku jak w niemieckim wszelkie orzeczenia wydawano nie w niemieckim, lecz w języku przez strony używanym, dalej nakazanem jest także, aby motywa wyroków w sprawach w innym języku toczonych przytaczać tak w tym jakoteż i w niemieckim języku, lub nawet na wyraźne żądanie strony tylko w jednym języku, wreszcie, że wszelkie odpowiedzi na podania w niemieckim języku wniesione w języku dotyczących podań mają być formułowane. W sądzie wyższym odbywają się właśnie narady nad środkami, któreby sądownictwo krajowe postawiły w możności wprowadzenia w życie powyższych rozporządzeń rządowych, lecz narady te jeszcze nie zbliżyły się do końca. Ostatnie wyrazy namiestnika przyjęła prawica i środek sejmu z oznakami niejakiej ironii.

Po przemówieniu namiestnika załatwiono jeszcze na temże posiedzeniu kilka wniosków pomniejszéj wagi, poczem sejm czeski zamkniętym został z zwykłemi formalnościami, to jest składano dzięki, obsypywano pochwałami, a wreszcie po przemowach starosty krajowego hr. Rothkirch-Panthen i kardynała Szwarzenberga niemających zgoła wybitnéj politycznéj cechy posłowie rozeszli się wnosząc trzechkrotny okrzyk na cześć N. Pana. Dzienniki miejscowe dając pogląd ogólny na czynności ostatniéj kadencyi obok wyrazów wdzięczności dla niezmordowanéj gorliwości posłów, nie mogą ukryć wyrzutu, iż skutkiem namiętnego występowania z obu stron po teraźniejszéj kadencyi podział na stronnictwa nabierze cechy jeszcze wybitniejszéj niż dotychczas, skoro najważniejsza ze wszystkich kwestyj kwestya równouprawnienia obu narodowości pozostawia przedstawicieli narodu w zgubnem rozdzieleniu.

Królestwo Polskie.

Komitet zaprowadzający uwłaszczenie, nowy ogłosił w *Dzienniku Powszechnym* raport, który jaki dawniejsze, nie tyle statystyczną i ekonomiczną ma cechę, co raczéj polityczną. Raport ten jest tylko przekładem z rosyjskiego, sam zaś oryginał, załączony do urzędowego dziennika, nazwany jest skromnie „artykułem“ dziennikarskim, co mu pozwala być oraz potwarczym, drażniącym i szyderczym, a nie obowiązuje do ewidencyi i dokładności. Mniéj więcéj do połowy maja zaprowadzono w czterech guberniach, tj. dawnych siedmiu województwach z opuszczeniem Augustowskiego, 822 gminnych urządzeń. W niektórych powiatach prawie ukończono te czynności. Celem ich, jak to niejednokrotnie wykazaliśmy, nie jest uwłaszczenie włościan, lecz zubożenie właścicieli ziemskich, aby odjąć im środki przeciw Rosyi, co wyraźnie z tych słów raportu pokazuje się:

„Usposobienie umysłów ludności wiejskiéj wszędzie jest bardzo zadawalniające, a jawna jéj przychylność do rządu przekonywająco dowodzi, jak wiele reforma ta w swéj społecznéj i ekonomicznéj istocie przyczyni się do zupełnego przecięcia buntu i zaburzeń. Stając stanowczo po stronie prawéj władzy i słuchając z zupełną ufnością rozkazów i rad naczelników wojennych, włościanie już nie ukrywają się zniechęcią do obywateli i czasem posuwają swe roszczenia poza granice nadanych im praw i ulżeń“.

Nie jestże to wyznaniem, iż naczelnicy wojenni dają chłopom rady i rozkazy do okazywania niechęci swéj ku dworom i posuwania swych roszczeń poza darowiznę im gruntów? Ale jakaż jest różnica między postępowaniem z szlachtą a z chłopami? Sam raport z tem się nie tai. Przytacza on przykłady, że szlachta tj. właściciele ziemscy tu i owdzie albo „niepojmowali“ albo „umyślnie gwałcili“ nadane włościanom prawa. Tam „naczelnik wojenny nałożył na obywateli karę pieniężną“. W innem miejscu „dostrzeżono niedozwolone pobieranie zaległości pieniężnych przy pomocy urzędników cywilnych“, tj. należytości z dawniejszego stósunku czynszowego wypływających, a nieuiszczonych na czasie. W jednéj wsi „zadłużeni właścicielowi włościanie otrzymali nakaz sekwestratora skarbowego zapłacenia za czas ubiegły czynszu i dworskiego okupu“. Prezes komisyi włościańskiéj, któremu włościanie się uskarżali „uznał działanie sekwestratora i obywatela za zupełne przeciwne prawu i szkodliwe dla takiéj ufności ku rozporządzeniom rządowym, jaką koniecznie należy podtrzymywać w ludzie“. Sekwestrator, że sobie postąpił w myśl ustaw cywilnych, został za to oddalony ze służby. Raport przytacza także przypadek obicia sług dworskich. Nie myślimy stawać wcale w obronie patryarchalnej juryzdykcyi, bo nikt we własnéj osobie nie powinien łączyć charakteru strony, sędziego i wykonawcy kary, lecz jaki ma związek komisya włościańska z powyższym faktem nienależącym do zakresu jéj atrybucyj? Tymczasem z raportu urzędowego dowiadujemy się, że naczelnik wojenny w charakterze swoim naczelnika komisyi włościańskiéj nałożył kary pieniężne za ukaranie przez właściciela parobków dworskich plagami.

Natomiast zobaczymy, jak postąpiono sobie w tych przypadkach, gdzie, jak mówi raport, włościanie „posuwają swoje roszczenia poza granice nadanych im praw i ulżeń“. Oto nie wymienia raport ani jednego podobnego przypadku w dobrach prywatnych, w skarbowych zaś, gdzie włościanie najeżdżali lasy skarbowe i zabierali z nich drzewo, naczelnik oddziału wojennego otrzymał polecenie, aby badał rzeczy i „objaśniał włościan, jak bezprawne jest ich postępowanie“. W dobrach prywatnych nie przeszkadzano bynajmniéj tem „objaśnianiem“ nawet gwałtom, owszem sami naczelnicy wojenni zachęcają chłopów do tego, a niektórzy przyrzekają im darowiznę dworskich gruntów, lasów i pastwisk.

Daléj mówi raport o wyborze wójtów, że wszędzie włościanie wybierają ich z pośród siebie, chociaż niepiśmiennych, bo piśmiennych ludzi rzadko gdzie napotka we wsi; nie dodaje jednak raport, że instrukcye dane naczelnikom wojennym, nakazują niedopuszczać wyboru na wójtów w obywatelstwie lub z pomiędzy dawnych wójtów. Mimo tego i takie zdarzają się przypadki, że chłopi nie usłuchają zakazu w tym względzie.— Potrzeba zakładania szkół została już uznaną przez niektóre gminy, i zdaje się, że zakładanie szkół wiejskich nie dozna już teraz takich nieprzepartych trudności jak dawniéj za Muchanowa, gdzie utrzymywanie szkoły przez właścicieli wymagało starań, najczęściéj bezskutecznych, a udzielanie dzieciom nauki bez pozwolenia rządu, ciężkie sprowadzało prześladowanie.

Wyszukanie pisarzy gminnych połączone jest z wieloma trudnościami, co przyznaje sam raport. Byłoby ono łatwiejszem, gdyby między dworem a gminą nie rozrywano węzłów i gdyby dawniejsi wójci byli się utrzymali choć w części na urzędach. Ludzie dworscy nie chcą przyjmować w gminie służby, bo stoją od niéj wyżéj oświatą i patryotyzmem. Zkądże więc pobrać tych piśmiennych ludzi, co mają słuchać chłopa wójta i trudnić się donosami do wojennych komend częściowych? Raport żali się, że kielecki naczelnik wojenny dostrzegł, iż „źle myślący ludzie“ odradzają takim, coby te obowiązki przyjąć chcieli. Ależ dość porównać dawnego pisarza wójtowskiego z teraźniejszym, ba nawet lada chłopaka co we dworze posługuje, z tym nowym urzędnikiem gminnym, a odpowiedź znajdzie się sama z siebie.

— Przytaczamy poniżej ustępy z warszawskiej korespondencyi *Inwalida*, mającej zawsze to szczęście, iż naprzód zawiadamia o zamiarach rządu. Widać, że sława Murawiewa nie daje spać Bergowi. Kongresówka pokryta ruinami, zalana krwią i wyludniona, lecz nie pozbawiona na przyszłość nadziei odrodzenia przez moralne i materyalne zasoby — widocznie skandalizuje patryotów rosyjskich; chcieliby temu zapobiedz, a, niemając powodów do nakładania dalszych kontrybucyj, konfiskat i egzekucyj, przez naruszenie własności i anti-socyalnemi środkami przygotowują zagładę klas oświeceńszych w Polsce. Srogie w tym względzie ukazy rządu, są jeszcze niczem w porównaniu z dowolnością rosyjskich władz, dla których, jak się pokazuje, ukazy mają względne tylko znaczenie. Słowa zgrozy nad losem chłopa polskiego dziwnie brzmią w ustach tych, którzy jeszcze nie dawno na targach ludzi przedawali. Wzmianka o obawach rzezi, czyniona przez korespondenta, zdaje się być insynuacyą przyszłości, jak gdyby pożądanej ze względu na środki przez rząd użyte.

---

wej sobie formie Bohdan Zaleski, Goszczyński i inni. Malczewski odmalował polsko-historyczną Ukrainę, Zaleski hetmańszczyznę kozacką. Poezye Zaleskiego są to miniaturowe obrazy, z żywym kolorytem na słoniowej kości malowane, a ta kość słoniowa na złotej nadto spoczywa podkładce. W „Rodzinie Przenajświętszej“ wznosi on się do szczytu poezyi biblijnej. Są tu kontury Rafaelowskie — koloryt czarujący, prosty a rzewny. Goszczyński to poeta czynu, posągowe, krwawe jego postacie wyprawiają krwawą ucztę zemsty — jest to dzika pieśń wśród również dzikiej i ponurej odśpiewana natury. W późniejszych swoich poezyach Goszczyński nie posiada już tej plastyki, jaką rozwinął w Zamku Kaniawskim, przechodzi w sferę abstrakcyi duchowej, gdzie ustępuje miejsca Mickiewiczowi, Słowackiemu, Balińskiemu i Zygmuntowi Krasińskiemu.

Tym ostatnim poświęcił Pol ostatnią swą prelekcyę. I tak wielkie miał tu przed sobą nagromadzone bogactwo treści, iż pomimo, że widocznie ścieśniać się usiłował, prelekcya ta dwa razy niemal dłuższą wypadła niż zwykle. Mickiewicz najwyższy jeniusz poetyczny jest zarazem poetą politycznym. W odzie do młodości i improwizacyi w Dziadach wzniósł się on do niezrównanej potęgi lirycznej, a poezye jego wywarły ogromny wpływ społeczny i polityczny. Mickiewicz jest poetą europejskim, on pierwszy wprowadził poezyę polską na stanowisko europejskie i ukazał światu potęgę ducha polskiego, używał on wszystkich form, wszędzie niedorównany, kosmopolityczny w sonetach i niektórych balladach, od najwznioślejszego liryzmu przeszedł całą skalę form poetycznych aż do epopei, a zacząwszy od indywidualnego liryzmu w Gustawie, skończył poematem narodowym w panu Tadeuszu. Nie wznieśli się do tej wysokości naśladowcy jego, z których najpierwsze zajmuje miejsce Odyniec. W Felicycie Odyniec z naśladowcy staje się już samoistnym i wznosi na stanowisko twórczości oryginalnej. Wielki ten poemat Odyńca, wprowadzający nas w głębie katakumb, w erę pierwszych poświęceń i męczeństw chrześcijaństwa, podniosłością myśli dorównywa Irydjonowi. W późniejszych poematach dramatycznych Odyńca, więcej jest erudycyi historycznej niżeli dramatycznej siły.

Podniesiona przez Mickiewicza do szczytu ideału poezya narodowa przeradza się w roku 1831 w poezyę czynu i objawia pieśniami Rajmunda Suchodolskiego, marszem Goszczyńskiego: Za Bug, pieśnią Padury: Hej! Kozacze! w imie Boha... i Boga Rodzicą Słowackiego. Następnie w skutek kolei politycznych poezya narodowa w trzy wielkie dzieli się rozłamy, rozwijając się odmiennem życiem w trzech oddalonych od siebie kończynach świata. Żyje ona na końcach zachodniej Europy, prorocze jej dźwięki dolatują z pośród śnierystych zawiei sybirskich w pieśni Balińskiego, z gór i stepów Kaukazu w Kirgizie Gustawa Zielińskiego. Odmienne to życie i różnostronne kierunki powiązane są przecież z sobą jedną wielką myślą, jedną dążnością, i tworzą razem wzięte całość. Jest to jedna, wielka, nieustająca, niegaszona walka ducha narodowego z tłoczącym go olbrzymem północy, który w charakterze swoim połączył srogość Dyoklecyana, okrucieństwo Nerona i głupotę Omara. Czy z tej walki wyjdzie zwycięzko duch narodowy, nabierając niespożytej siły, która się zachwiać nie daje? czas pokaże.

Słowacki jest to poeta fantazyi. Cechą jego poezyi jest rozrzutność z jaką milionami milionów zrzywa kwiaty i gwiazdy i z wysokości rzuca je w przepaści w około. Duch Słowackiego żył w osamotnieniu, ztąd wyrodziła się negacya, która jest znamieniem jego poezyi. Negacya nie jest zadaniem poezyi i nie odpowiada celom ludzkości. Ztąd poezye Słowackiego nie przemówiły do duszy narodu, tak jak innych wieszczów. Był on i długo może będzie niezrozumiany.

Najwyżej w rzędzie poetów naszych stawi Pol Krasińskiego i obszerny ocenieniu jego poświęca ustęp. Krasiński ze świata starożytnego wziął ile się dało z Platona, z przeszłości biblijnej arfę Dawida, z Ewangielii pióro apokaliptyczne Jana w pieśń proroczą anielską, bolejącą wszystkiemi boleściami całej ludzkości. Po Krasińskim przechodzi Pol do nowszych jeszcze czasów. Kiedy w zadymce lutowej stretwiały serca wszystkie i skamieniały lutnie, ozwało się kilka przecudnych tonów krwawej i łzawej skargi Jeremiego, które pozostaną na zawsze pomnikiem wielkiego młodzieńczego serca i chwil prawdziwego natchnienia. Dalej czyni żałobną wzmiankę, oddając cześć zasłużoną młodzieńczemu autorowi „Popiela i Piasta“ którego imie pozostanie zapisane obok imienia Cypryana Godebskiego i tych wszystkich, którzy treść mysli swojej zatwierdzili życiem, poświęconem ojczyźnie. Wreszcie kończy Pol ocenieniem ostatnich poezyj również świeżo pośród nas zmarłego tułacza poety Karola Balińskiego.

Na tem skończył Pol wykłady swe o literaturze XIX wieku. O młodszem żyjącem pokoleniu zamilcza, gdyż ono ma otwarte jeszcze pole przed sobą, i samo za siebie dziełami swojemi przemawiać powinno. Kto ma serce, niech czuje, powiada poeta, komu dane jest słowo, niech mówi.

(z)

Nowe Książki.

Kraków. Nakładem wydawnictwa dzieł katolickich wyszła *Historya Polska*, ułożona przez pytania i odpowiedzi dla początkujących (ze czterema drzeworytami).

Byłoby wiele o tem mówić, czy sokratyczna forma wprowadzona do dzieł naukowych da się z równą trafnością zastosować jak w nauce religii. W Katechizmie wykład religii z wszystkiemi definicyami, objęty jest w pewną ścisłość tekstu, nieulegającego lada zmianie; i dobrze jest, żeby dziecię wbiło sobie w pamięć wszystkie przykazania i dogmata, jak również definicye dające o rzeczy pojęcie w duchu kościoła. W historyi zastosowanie tej metody napotyka na mnóstwo wątpliwości, dziś jeszcze nierostrzygniętych, lub różnie tłomaczonych, a zatem niekoniecznie potrzebnych do zachowania w pamięci; również zmusza nieraz do zadawania pytań, przechodzących pojęcie dziecka, jak np. O gminowładztwie. Można jednak oddać słuszność autorowi tej książki elementarnej, że wcale szczęśliwie jedne zapytanie wysnuwa z drugich, osobliwie z początku; w dalszym zaś ciągu, kiedy historya zaczyna interesować, pytania są rzadsze, a odpowiedzi dłuższe, czyli raczej pytania są tej natury, żeby się bez nich łatwo obejść, zmieniając te przerwy w jeden tok opowiadania. To pewna, że tylko forma powieściowa najprzystępniejszą jest dla dzieci; jeżeli zaś chodzi o ubogacenie ich pamięci, mogą obok tego mieć chronologię i główniejsze daty, mogące kiedyć im posłużyć do oryentowania się w masie historycznych faktów i zdarzeń.

— W drukarni uniwersyteckiej, wyszedł: *Rys historyczno balneologiczny* o dawnych i dzisiejszych łaźniach parowych, skreślony przez Michała Zieleniewskiego Dra med. i chir. Ciekawe znajdzie tu czytelnik szczegóły o łaźniach dawniej tak używanych w naszym kraju. Jaka ilość bywała podobnych zakładów, dość przytoczyć, że w Krakowie istniał osobny cech łaziebników.

Warszawa. Dr Plebański prof. Szkoły Głównej Warszawskiej pracuje nad ważnem dziełem: *Historya Seymów*. Dzieło to dojdzie znacznych rozmiarów, bo też i przedmiot bogaty. Będzie to ważny przyczynek do dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej, a przedmiot dość świeży dla ogółu czytelników. Dawniejsza rozprawa księdza Presiowskiego, była tylko lekkim zarysem, niewnikającym głębiej w ten przedmiot.

— Wyszły także dość ważne dzieła: *Zasady postępowania Sądowego Cywilnego* przez Hieronima Krzyżanowskiego b. profesora Uniwersytetu i Przekład Żywotów Williama Pitta, z angielskiego, lorda Macaulaya i Atterbury. — Jan Chęciński autor znanej komedyi: „Szlachectwo duszy“, wydał teraz przysłowie dramatyczne pod napisem: *Ciekawość, pierwszy stopień do piekła*, w jednym akcie, wierszem.

Peszt (z listu). „Przyjemność miałem zwiedzić Muzeum; w jednej sali jest dużo broni tureckiej i węgierskiej; ostatnia ta jest bardziej sztywna, prosta, cięższa i dłuższa; a turecka lekka jak piórko, wygięta w księżyc. Znalazłem tu damascenkę Stefana Batorego i jego brata. Pistolety tureckie wybornej roboty, ale i węgierskie niepospolitej wartości, najwięcej oprawne w kość słoniową. Spotykałem tu starożytne puhary Korwinów i Korniaktów; także znalazłem puharek pochodzący od Zygmunta Igo. Z kości słoniowej prześlicznie wyrobiona figurka Batorego bardzo mię zainteresowała, gdyż wpatrując się w nią, mogłem najlepiej sobie wyobrazić, jak wyglądał Batory. — Zresztą w Peszcie mało jest co do widzenia pod względem zabytków starożytnych.“

Czytając słowa: „sumienie i sumienność“ władz rosyjskich, niepodobna się powstrzymać od zadziwienia. Oto są słowa korespondenta:

„Panowie zupełnie ucichli, za to włościanie ożyli, pokładają większą jeszcze niż pierwej ufność w wojskowych, czasami tylko wyrażają obawę, aby znowu nie oddano ich w ręce polskich urzędników. Dnia 14 (2) maja przybyła do Kutna komisya do spraw włościańskich, i na pierwszy raz otrzymała około 2000 próśb od włościan, a była to mała tylko część; w każdym oddziale już jest gotowych do 1000 próśb, a oddziałów u nas (w Łowickim okręgu wojennym) jest sześć. Po większej części prośby te są uzasadnione i dowodzą, do jakiego stopnia włościanin był krzywdzony i ugniatany przez swego pana, który nie poczytywał go za człowieka. Tutaj przy nowem urządzeniu włościan spotyka się wiele trudności, czyli mówiąc lepiej wyjątków nieprzewidzianych ustawą, tak, że wiele przyjdzie decydować podług *zdrowego rozsądku i podług sumienia (!)*, i dla tego potrzebna jest wielka znajomość przedmiotu. Lud jest nam oddany bezwarunkowo, wierzy nam zupełnie, potrzeba więc starać się wszelkiemi siłami *podtrzymywać* to jego oddanie się i usprawiedliwić jego ufność (innemi słowami mówiąc: lud oczekuje spełnienia czynionych mu obietnic w gruntach, lasach i t. d., trzeba więc je ziścić R. Cz.). Bardzo wiele zależy od naczelników wojennych. Samo tylko liberalne wypełnienie przepisów władz, dla wojennego naczelnika jest niedostateczne; potrzeba tutaj jeszcze znajomości rzeczy, a przedewszystkiem zamiłowania w samym przedmiocie. Właściciele ziemscy prawie bez wyjątku wszyscy są bardzo niezadowoleni i powiadają, że się boją krwawych następstw. Chociaż to piosenka nie nowa, nie może ona wszakże pozostać bez wpływu na ludzi płytko myślących i lękliwych. Wpływ właścicieli ziemskich i nieograniczona moralna władza duchowieństwa nad ludem, zupełnie prawie upadły. Szkoda, że na szkoły nie obracamy takiej samej baczności, a ważny to przedmiot w obecnej chwili.“

Korespondent mówiąc o szkołach, zapewne myślał o wyższych zakładach naukowych, bo otwarcie szkół elementarnych dla ludu nie leży na dziś w planie rządu, który po to tylko poruszył organizacyę gminną, aby utrudnić i pod naciskiem groźby i surowości rozwiązać niezałatwioną kwestyę własności ziemskiej, a obie poddać najpierw samowoli wojennych naczelników, potem zaś intrygom i złej wierze gminnych pisarzy narzucanych przez naczelników wojennych. To też nie czytamy żadnej wzmianki, aby przy wyborach nakazanem było a następnie wypowiedzianem przez włościan życzenie rychłego otwarcia szkół wiejskich. Przeciwnie w miejscach, gdzie otwarcie szkółek związane jest z planami zmoskalenia ludności i przeprowadzenia shyzmy, tam włościanie, posłuszni nakazowi, upominają się natrętnie o szkółki, a rząd zajmuje się gorliwie ich otwarciem. To też w innej korespondencyi podanej w tymże samym numerze *Inwalida* czytamy, że tylko „w niektórych powiatach lubelskiej gubernii, zamieszkałych przez unitów, włościanie po skończeniu wyborów prosili naczelników wojennych o pospieszne otwarcie szkół wiejskich dla usposobienia pisarzy gminnych.“

Zamiar przyłączenia województwa augustowskiego do Rosyi, coraz wyraźniej objawia się. Względy militarne, towarzyszące oddaniu tego województwa pod rząd Murawiewa, już dawno ustały, fakt jednak dokonany trwa dalej. Przeprowadzenie wyborów do władz towarzystwa kredytowego i cofnięcie przeciwnego rozkazu jen. Bakłanowa, nie przemawia wcale za wyrzeczeniem się planów Rosyi; chodziło tu tylko o kwestyę finansową, która inaczej rozwiązać się nie dała. Tymczasem wszystko inne dowodzi, że Rosya uważa Augustowskie nie tylko za integralną część swego państwa, ale i narodu. Jednocześnie z zaprowadzeniem instytucyi i praw obowiązujących w Rosyi, pojawiły się w dziennikach urzędowe korespondencye, o etnograficznych przyczynach, które nakazują Rosyi uważać Augustowskie za prowincyę w obrębie jéj granic. Następnie czytaliśmy dowodzenia kancelaryjnych historyków o niepolskości mieszkańców Augustowskiego, i o białoruskiem ich pochodzeniu, chociaż mowa ludu jest tam albo polską albo litewską. Nikomu jednak na myśl przyjść nie mogło, że Rosya za pozór do przyłączenia użyje owych nielicznych Filiponów, zbiegłych w skutek prześladowań religijnych ze swego kraju pod przewództwem sekciarza Filipa, którzy przyjąwszy od niego nazwę, uważali dotychczas Polskę za ziemię gościnną, a Rosyę za wroga swej wiary. — Wysłanie 11 Filipinów w deputacyi do Petersburga, i ofiarowanie przez nich na osobnej tacy chleba i soli Carowi, podczas gdy włościanie z innych czterech gubernij ofiarowali go na czterech osobnych tacach ozdobionych herbem Polski, którego na pierwszej nie było, oraz niewytłómaczony powód tej dziwnej deputacyi, kazał się domyślać zamiarów rządu; obecnie ogłoszone w *Inwalidzie* adresy owych deputacyj nie pozostawiają w tym względzie żadnej wątpliwości. Pierwszy z nich od włościan augustowskich został podany w języku rosyjskiem z powodu owych 11 Filipinów, którym towarzyszyło wysłanych z tegoż województwa 59 deputowanych polskich. Treść tego adresu i okoliczności towarzyszące nadają mu znaczenie, przynajmniej w oczach rządu rosyjskiego, jawnego aktu przyłączenia się Augustowskiego do Rosyi. Drugi adres od włościan województw Płockiego i Lubelskiego pozwolono tym razem podać w języku polskim. Adresy te zostały zredagowane dopiero w Petersburgu, gdyż ich nie wręczono przy carskiem powitaniu, lecz dopiero w sam dzień wyjazdu deputowanych z Petersburga tj. 22 (10) maja. Zestawiwszy oba adresa z sobą najlepiej uwydatni się ich różnica:

1) „Najdostojniejszy monarcho, najmiłościwszy Panie! Darowane z twej cesarskiej łaski prawa i wyswobodzenie zpod jarzma panów, zmuszają nas do złożenia u stóp twych gorącej naszej wdzięczności! Wielkie jest twoje miłosierdzie panie i my przejęci uczuciami wiernopoddańczej miłości i obowiązku *przyłączamy się do wielkiej rodziny rosyjskiej i razem z nią*, z wdzięcznością przejętych serc wiejskiej ludności augustowskiej gubernii, wznosimy modły do Najwyższego, aby Pan przedłużył na długo panowanie twoje dla dobra i szczęścia *naszego i całej Rosyi*.— W. C. Mości wiernopoddani.“ (następują podpisy 70 włościan).

2) „Najjaśniejszy panie, królu i najmiłościwszy ojcze nasz! My dzieci twoje i wierni poddani, włościanie Lubelskiej i Płockiej gubernii, uszczęśliwieni miłosierdziem i dobrodziejstwem najwyższego ukazu twego z d. 2 marca b. r., dobrodziejstwem, zesłanem nam jakby z nieba, my nie potrafimy dokładnie wyrazić naszej wdzięczności. Tyś widział nas, najjaśniejszy królu, myśmy dziękowali tobie jak mogli, i teraz powtarzamy ci dzięki z serca i sumienia, sumiennie zapewniając, że będziem tobie wierni na wieki. My nauczymy tej wierności dzieci i wnuki nasze, i cały świat niechaj przekona się, że w razie potrzeby, potrafimy i umrzeć za ciebie. Widzieliśmy twoje bogactwa, twoją moc i potęgę świata tego; lecz wszystko to niczem w porównaniu z twoją anielską duszą! — Panuj na chwałę dobroczyńco i królu nasz, panuj dla szczęścia nas wszystkich. A my biedni włościanie nigdy nie przestajemy upraszać Pana Boga o długie lata życia i panowania twego, i Wszechmogący stwórca wysłucha prośby i modły nasze i przeciągnie życie twoje na długie lata. — Zostajemy na zawsze wiernopoddanymi.“ (następują podpisy 45 deputowanych).

Nie możemy być pewni, czyśmy oddali całą romantyczną piękność tego adresu, gdyż go podajemy z przekładu rosyjskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 czerwca. Donieśliśmy już przed kilkoma dniami, że Rada Nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia czynności swoje z dniem 1 czerwca rozpocząć miała. Dowiadujemy się, że celem ściślejszego wykonania tego zadania podzieliła się na wydziały, z których ważniejsze są: wydział finansowy i obrachunkowy zajmuje się skontrowaniem kas i walorów; wydział sprawdzający daty statystyczne; wydział rozpoznający zażalenia; wydział mający rozpoznać środki przedsiębrane przez Dyrekcyę, celem zmniejszenia zaległości ciążących na członkach Towarzystwa; wydział do rozbioru wniosków tyczących się zmian w statucie; nareszcie wydział mający przygotować sprawozdanie Rady nadzorczej na zgromadzenie ogólne. Każdy z tych wydziałów w miarę postępujących prac swoich zdaje sprawę Radzie nadzorczej *in pleno* zebranej. W dniach 6 i 7 czerwca odbywać się będzie walne zebranie Towarzystwa ubezpieczeń w sali Towarzystwa Naukowego.

— We środę dnia 1go b. m. oddział nauk moralnych w tutejszem Towarzystwie naukowem odbył zwyczajne posiedzenie miesięczne. Ks. Dr Eugeniusz Janota odczytał rozprawę treści topograficzno-historycznej, pod tytułem: „*Zapiski o zaludnieniu dolin Dunajca i Popradu na Spiżu. Przyczynek do monografii Tatrów.*“

— W sali Towarzystwa naukowego przy ulicy Sławkowskiej wystawiony będzie od jutra, to jest od soboty obraz p. Matejki „Kazanie sejmowe“, ktory na wystawie sztuk pięknych otoczony zawsze przez tłumy ciekawych, nie od wszystkich co tego pragnęli, mógł być dostatecznie widziany. Ustawiony teraz w obszerniejszem miejscu i pod lepszem światłem, da się predzej objąć okiem w całości swojej. Dochód z tej wystawy przeznaczył artysta na ochronki. Wystawa tego obrazu przerwaną jednak będzie w dniach 6 i 7ym z powodu, że w tej samej sali odbywać się będzie zgromadzenie Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

— W tych dniach Uniwersytet Jagielloński korzystał z służącego sobie prawa przedstawiania z łona swego dwóch profesorów swoich na posady kanoników katedralnych. Oprócz nich, trzeci jeszcze nowy kanonik z wyjątkiem niedawno kreowanych, przedstawiony został przez Kapitułę do zatwierdzenia.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że fmpor. hr. Mensdorff Pouilly, Gubernator wojenny i cywilny Galicyi, wyjechał wczoraj ze Lwowa dla zwiedzenia wschodnich obwodów Galicyi, tudzież Bukowiny.

— Od dni kilku popisuje się w tutejszym teatrze polskim pod dyrekcyą p. Miłaszewskiego Towarzystwo angielsko-amerykańskie z gór Skalistych pp. Nice, Fisher, Frideriko i Ellis.

Towarzystwo to z niesłychaną zuchwałością i łatwością wykonywa najtrudniejsze zadania ekwilibryczne i akrobatyczne. Czyto balansowanie na dwu drabinach wykonane przez całe towarzystwo, czy popisywanie się na linie unoszącej się pod strop teatru, na której p. Fisher za jedną nogę zawieszony rzuca się całym pędem, prawie parteru dosięgając, czy wyłamywania ciała najróżnorodniejsze, przedstawiane przez pp. Ellis i Nice, lub popisy pp. Fisher i Ellis na drabinie pod stropem zawieszonej, wszystko to połączone z takiemi trudnościami i niebezpieczeństwem, że widz drży na sam widok przygotowań, a posunięte do takiej zręczności i lekkości w wykonaniu, że prostacy nasi wiejscy niezawodnie posądziliby tych panów, że są z samym diabłem w zmowie.

— Po dwutygodniowej przerwie przywrócone zostały na uniwersytecie lwowskim odczyty na drugim roku wydziału teologicznego, zawieszone jak wiadomo z powodu napaści na X. Czerlunczakiewicza profesora dogmatyki ze strony teologów unitów. Miejsce jednak prof. Czerlunczakiewicza zastępuje prof. X. Chrzanowski. Do wykładu przypuszczeni zostali ci tylko uczniowie, którzy w owej napaści żadnego nie mieli udziału, to jest z 62 słuchaczy owego roku, wszyscy uczniowie obrządku rzymskiego, a z uczniów obrządku wschodniego pięciu tylko, jako nieobecnych podczas owego zajścia; pozostałych 37 teologów słuchać będą wykładu nauk w seminaryum.

— W nocy 26 maja włościanin Antoni Łakocki z Bratkowic pod Gródkiem w obwodzie lwowskim zamordował żonę swoją, wywiodłszy ją na łąkę. Żyli oboje w ciągłej niezgodzie.

— Jutro w sobotę dnia 4go czerwca, S. Flawiana biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd obw. Stanisławowie Mojżesza Schulim Halpern o wydanym mu pozwie przez Nuchima Arnolda o zapłacenie 100 złr. Kurator Dr Berson zastępca Dr Skwarczyński.

Zawezwania. C. k. sąd Stanisławowski: wierzycieli masy krydalnej adwokata Dra Kolischera, term. rozprawy 20 października; Kurator Dr Bardasch zastępca Dr Przybyłowski. C. k. sąd pow. w Horodence spadkobierców zmarłej w Michalazach Zaleskiej, term. rozpr. 2. czerwca.

Posady. Profesora postępowania sądowo cywilnego (1260 złr.) w akademii lwowskiej podania do 6 tygodni. — Leśniczego kameralnego w zarządzie krakowskim (400 zlr.) podania do 4 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Biała 31go maja. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·73
Żyto	„	2·79
Jęczmień	„	2·36
Owies	„	1.90
Siano	(za cetn.)	2·50
Słoma	„	1·56

Temeszwar 28 maja. Obfity deszcz dopomógł zasiewom, a szczególniej dla wiosennych był pożytecznym. Coraz bardziej ustala się nadzieja że żniwa będą obfite pod każdym względem. Rzepak potrzebuje tylko kilku ciepłych dni, ażeby dojrzeć i do żęcia stać się sposobnym; sądzą już teraz że 20 mierzyc z morgs otrzymać będzie można. Spekulacya się ożywia i na dostawę w lipcu płacą już po 11 złr. za kubeł z dostawą na stacyę kolei żelaznej lub na stacyę wodną; po tej cenie jednakże tylko mniejsi producenci swój towar dostarczają, gdy więksi 11·50—12 złr. żądają. Z Banatu dochodzą wiadomości o leniwym obrocie pszenicy, tutaj zaś nie chcą wierzyć w zniżenie cen, i dla tego żadne ugody nie przyszły do skutku. Niezwrócono nawet uwagi na pszenicę o 83—85 funt. którą po cenie 4 złr. do dworca kolei żelaznej w Temeszwarze dostawić chciano.

Kula *w Baczce* 28 maja. (W. r.). Stan zasiewów w naszym komitacie jest bardzo pomyślnym, zasiewy ozime nic do życzenia nie pozostawiają, a żyto w niektórych okolicach wyrosło już na 7 *stóp!*; Zasiewy jare zdaje się iż nie pozostaną w tyle. Pogoda jest stósownie do czasu, zupełnie normalną zawsze jednakże stan łąk i pastwisk nie jest zadawalniającym. Strzyż owiec już się zaczęła. Mycie w ogóle dobrze wypadło lubo o 20% mniej wydało jak w r. przeszłym. Cena jest 70—82 złr. za cet. a przytem i zwykłe 2% od wagi.

Sprzedaż dóbr publicznych. Bank narodowy ogłasza, iż obadwa młyny skarbowe w Nowym Sączu, w d. 27 czerwca przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą. Cena wywołana za obadwa jest 15,994 złr. 77 cent. wal. austr.

Dywidenda Kolei północnej Cesarza Ferdynanda za rok 1863 wynosi 70 złr. wal. austr. na akcyę 1,000 r.

Kupon od akcyj kolei franko-austryackich (Staatsbahn) wynosić będzie 12½ franków, gdyż dywidendy rozdzielać nie było z czego.

Kupon od akcyj kolei zachodniej (Elisabeth Westbahn) płatny d. 1go lipca będzie bez potrącenia podatku t. j. w pełnej wartości na terminie wypłacony.

Wiedeń 1 czerwca. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki rządowej z r. 1864 wylosowano następne serye:

317, 1280, 1844, 2341, 2908, 3270, 3667, 3845.

Wygrane zaś są:

Serya	Ner	wygrał	Serya	Ner	wygrał
317	13	1,000	2908	51	500
	33	400		53	500
	42	400		57	500
	44	500		63	400
	47	1,000		67	400
	67	400		69	400
	73	400		73	400
	94	500		83	500
1280	20	25,000	3270	10	5,000
	22	5,000		19	500
	24	500		20	1,000
	45	500		29	500
	47	10,000		79	400
	54	400		86	400
	81	400		97	400
	87	400	3667	39	15,000
	94	500		50	400
	98	400		53	1,000
1844	6	400		54	2,000
	8	400		86	400
	18	400		91	400
	34	2,000	3845	11	400
	43	400		16	400
	84	400		19	400
2341	14	500		33	400
	19	250,000		37	500
	52	1,000		52	1,000
	71	400		68	400
	94	2,000		72	400
2908	19	500		98	500

Oprócz powyżej podanych wygranych wszystkie inne numera wylosowanych seryj wygrały po 135 złr. wal. austr.

Wypłata nastąpi za trzy miesiące od dziś.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza

Królewiec 24go maja.

Zimno i dżdżysto, ciepła dotąd nie było. Ładowanie zboża na statki z pośpiechem i nieufnością ku nadziejom pokojowym się odbywa. Królewiec dużo wysyła, i sięga telegrafem statki z Gdańska, Kołobrzega, co dowodem że więcej u nas ruchu. Przewóz ztąd podrożał od szefla 8—9 sgr. do Holandyi kosztuje (2 rs. 12 kop. do 2 rsr. 15 kop. od beczki). Ceny się trzymały do soboty 21 b. m., żyto wagi 119/20 funt. na giełdzie sięgało już 40½ sgr. za szefel (11 rsr. 10 kop. za beczkę). Pszenica wagi 124/25 funt po 64 sgr (17 rsr. za beczkę). Jęczmień po 33⅓ sgr. wagi 110 f. (7 rsr. 65 kop.). Ceny u nas mają jeszcze i nadal dobre widoki, albowiem, na eksport dużo zakontraktowano, a główna flota niemeńska, już swoje ładunki wyprzedała; chociaż zatem obecnie żyto o 2 sgr. na szeflu spadło, i ceny giełdy berlińskiej kierują ponicąd naszemi cenami, to jednakże miary rzeczywistej nie dają, tylko zakup często ułatwiają po tańszej cenie. Śledzie po 6⅚ tal. sól na 80 sgr. czerwoną, na 70 sgr. białą spuścili po usilnym i twardym targu, kupcy z Kłajpedy, t. j. o 2½ sgr. niżej na beczce (389 f.).

Na wełnę są widoki. Spekulanci wykupują kontrakty już porobione, z Moskwy nawet, celem zwrócenia towaru na Zachód. Że korzystniej handel wełną pójdzie jak w r. z., przyczynia się do tego czas wojenny. Wiadomości z różnych stron dochodzące o stanie ozimin, nie są obiecujące. Kolej żelazną z Królewca do Piławy budują z wielkim pośpiechem, linia na Ełk, zbliżająca nas do Warszawsko-grodzieńskiej linii, już wytknięta, i plan nasypują. Targi Anglii przy 9 proc. ciążących obecnie na obiegowym groszu, w martwości utrzymują się. W handlu drzewem zupełna stagnacya. Dobra na sprzedaż podawane nam ze Wschodniej i Zachodniej Galicyi za bezcen, jako też i drzewo stojące; krocie tysięcy olbrzymich dębów po tal. 3—4 sztuka w sztukę, żadnego uwzględnienia nie doznają, dla zakłóconego w kraju i za granicą spokoju.— Ciężkie i opłakane czasy, w których żyjemy, wiodą nas zdaje się do jeszcze okropniejszych. Ceny zboża nie spadną, albowiem zdaje się jesteśmy bliżej klęski ogólnego głodu, aniżeli lat obfitości. Polska, Węgry, Ameryka, toć to karmiciele świata całego, a w jakimże stanie upadku materyalnego? A skoro do tego przyjść mogło, czegoż się można nie spodziewać?

Płacono na giełdzie naszej

wagi holender.	funt.	do funt.	za szefel pruski sgr.	sgr.	beczkę litew. rub.	kop.	rub.	kop.
Pszenica jas.	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ciem.	1 25/26	126	59	60	15	60	15	90
„ czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	1 16/17	120	36	39½	9	50	10	50
„	1 20/21	127	39	42	10	30	11	10
Jęczm. wielki	108	114	30	33	7	90	8	50
„ mały	105	106	30½	—	8	10	—	—
Groch biały	—	—	44	—	11	30	—	—

korzec warszawski z dol. 15% agio.

złp.	gr.		złp.	gr.
32	4	—	32	20
—	—	—	—	—
19	18	—	21	16
21	6	—	22	25
16	9	—	17	8
16	18	—	—	—
23	27	—	—	—

Kurs rubli: Za 90 rsr. płacą 84¾ tal. pr. czyli za 1 rsr. 28¼ srgr. 100 tal. pr.=106 rsr. 20 kop.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Szczecin 2 czerwca. *Ost See Ztg* dowiaduje się, że król zaniechał na teraz zamierzonej podróży do Szczecina.

Frankfurt 2 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia związkowego postanowiono na wniosek połączonych wydziałów zawezwać rządy związkowe, aby wydały zakaz wyprowadzania z Niemiec północnych za morze prochu i broni.

Hamburg 1 czerwca wieczór. *Gazeta Berlinga* z dnia wczorajszego donosi z Londynu o przeszłem posiedzeniu konferencyi, że lord Russell postawił wniosek podziału, a pełnomocnicy państw sprzymierzonych wzięli takowy *ad referendum*.

Bruksella 2 czerwca. *Indép. belge* donosi z Kopenhagi: Dania przystanie na przedłużenie rozejmu. Armia jest przetrzebiona, nawet Alsen i Fionia ogołocone z wojska, a dalszy opór nie podobny.

Kopenhaga 1 czerwca. *Berlingske Tidende* donoszą jako pogłoskę, że major artyleryi Kaufman wyjechał do Londynu z poleceniem, aby był w danym razie ku pomocy pełnomocników duńskich w rzeczach tyczących się wojskowości.

Londyn 2 czerwca. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 21 maja: Jenerał Ewell z armii jenerała Lee usiłował lubo bezskutecznie w dniu 19go obejść prawe skrzydło Granta. Sherman doszedł do Lasseville. Rząd wysyła tam 25,000 starego żołnierza w pomoc.

Korfu 2 czerwca. Wojsko greckie wsiadło wczoraj na okręty, a dzisiaj wśród wielkiego zapału zatknięto chorągiew grecką na warowniach.

Nie mamy jeszcze do tej chwili wiadomości o wczorajszem posiedzeniu konferencyi londyńskiej. Całe dotychczasowe położenie polityczne w kwestyi duńskiej, o ile jest znane, opiera się jeszcze na zebraniu konferencyjnem zeszłej soboty. Sprawa ta nie przestała przeto zagrażać pokojowi europejskiemu, i dla tego ona przedewszystkiem daje materyał polityczny, nietylko w tej sprawie wyłącznie, lecz oraz w głównych kwestyach europejskich. Nie przez to zaś taka jest waga sprawy duńskiej, że idzie o zmianę terytoryalną tego małego państwa, lecz że gdyby się z powodu tej sprawy wywiązały zawikłania ogólne, dałyby one w pewnym względzie pochop do przemiany stosunków między państwami, do rozdzielenia się grup przymierzy, nie mówiąc nawet już o możności wybuchu wojny na rozległe rozmiary. Europa zaś nie wie i wiedzieć nie może, coby wyniknęło z wojny, i w tem leży powód obawy owej wojny, prowadzącej do czegoś nieznanego. Przekonanie zatem o wzajemnej potrzebie uniknięcia wojny dawało dotychczas główny nacisk państwom niemieckim w ich żądaniach na konferencyi, i ono też pozwoliło im wysłać przeciw Danii siły zbrojne i prowadzić wojnę tak zwaną lokalną. Z ostatniego posiedzenia konferencyi widzimy tylko, że osłabła wielce pewność, jaką miały Austrya, Prusy i Związek niemiecki, iż państwa neutralne nie ujmą się za Danią aż do ostatnich granic. Być może, że nam zatelegrafują dziś jeszcze jaką wiadomość o wczorajszem posiedzeniu konferencyi, coby wyjaśniło prawdziwy stan tej kwestyi.

Nord. allg. Ztg wróży upadek gabinetu angielskiego w razie nie przyjścia pokoju do skutku. Byłby to zaiste bardzo lichy rezultat polityczny gdyby upadek gabinetu whigów nie kazał przewidywać przyjścia torysów do władzy. Ale lord Derby nie zechce zapewne wypić piwo jakie Palmerston z Russelem nawarzyli, a w tem leży może powód, że Anglia dotychczas tak powolna Niemcom, zaczyna trochę brać na kieł, to jest, że Palmerston aby nie zostawić torysom dziedzictwa po sobie, uczuł potrzebę podniesienia upadłej swojej w opinii publicznej reputacyi. *Gen. Cor.* przyznaje, że w Anglii jest wiele żywiołów do wojny podniecających, lecz rząd wszelkich dołoży starań, aby skłonić Danię do ustępstwa.

Książę Fryderyk Augustenburski, z którego nie dawno temu szydzono i w Berlinie i w Wiedniu w prasie oficyalnej, stał się teraz jej bożyszczem w Berlinie, a w Wiedniu jeszcze nie, bo podobno przyjazd jego do króla Wilhelma niemile jest gdzie indziej widziany. Zresztą książę wybiera się już i do Wiednia. Był on u p. Bismarka w odwiedziny. Król pruski miał jechać w niedzielę do Szczecina, lecz podobno zaniechał tej wycieczki.

Po sprawie księstw nadelbiańskich, pierwsze miejsce w świecie politycznym zajmuje coraz bardziej sprawa księstw naddunajskich. Książę Kuza a może jeszcze więcej minister jego p. Kogolniczano, zręcznie korzystają ze sposobnej chwili, w której mocarstwa lękając się przedewszystkiem wojny i zdecydowane wszystko poświęcić dla utrzymania pokoju, muszą się tem samem patrzeć przez szpary na niejedno zdarzenie; dokonali z niezwykłą śmiałością reform, od których, jakeśmy to już powiedzieli, nie tylko przyszłość Rumunii, ale całego wschodu zależy. Jak są chwile, w których zbytnia śmiałość może się stać tylko początkiem największych nieszczęść, tak znów są chwile, w których ta śmiałość jest wyrazem najwyższego rozumu politycznego; taką chwilę umiał uchwycić p. Kogolniczano; ma on już dziś za sobą powagę faktu dokonanego, a fakt ten nie wywołał ani interwencyi ani zajęcia księstw. Rzec więc można, że się powiodło ministrowi ks. Kuzy. Co do dalszego przebiegu sprawy *Europe* frankfurcka podaje ważną wiadomość, którą *La France* potwierdza. Korespondent paryzki frankfurckiego dziennika donosi, że naglące i stanowcze rady przesłane zostały z Paryża, Turynu i Londynu do Bukaresztu. Francya, Anglia i Włochy wzywają ks. Kuzę do Stambułu, aby sam przedstawił konferencyi zmiany, które zaprowadził w organizmie politycznym księstw. Pod tym warunkiem, dodaje *L' Europe*, nawet Austrya odłączyłaby się od Rosyi i nie sprzeciwiałaby się uznaniu faktów dokonanych nad dolnym Dunajem. Doniesienie to zgodnem jest z artykułem *Constitutionnela*, o którym umieściliśmy już depeszę telegraficzną. W tym artykule aczkolwiek p. Limayrac przyznaje, że ks. Kuza przekroczył swoje atrybucye, a raczej przywłaszczył sobie atrybucye dane przez traktat paryski mocarstwom, jednak wyraźnie broni jego postępowania i daje do zrozumienia, że sprawa ta powinna być załatwioną przez konferencyę, i że konferencya powinna uznać dokonane reformy. Lepszego jednak ks. Kuza ma sprzymierzeńca od Francyi, bo nadzwyczaj korzystny zbieg okoliczności. Dodajmy, że *Patrie* donosi, że pułkownik Alexandri, ajent dyplomatyczny ks. Kuzy w Paryzu udał się z misyą od swojego rządu do Londynu.

P. Braway, którego wybór na deputowanego unieważniło Ciało prawodawcze francuskie, wybrany został w departamencie Gard większością 6000 głosów, a w Vigan p. André otrzymał 14,469 głosów przeciw p. Pasquet.

Powstanie algierskie zdaje się przybierać coraz większe rozmiary, pomimo uspakajających wiadomości *Monitora*, który sam tylko ma przywilej mówienia o tych wypadkach. Rozpowszechnia się coraz bardziej przekonanie, że wszystkie ruchy na wybrzeżach afrykańskich są z sobą w związku, i że z dawna były przygotowane. W Paryżu mówiono o wysłaniu dwóch nowych dywizyj do Algieru. Do wiadomości podanych wczoraj przez *Moniteur l'Algerie*, dodaje *Monitor* paryski, że jenerał Deligny doniósł, że wszyscy powstańcy nie należący do mieszkańców gór połączyli się między Rassoul i Brezina na południu Gèryville. Jenerał Jusuf zbliża się do Laghuat i nie dozwoli powstańcom okolic górzystych opuszczać gór. Sam jenerał Deligny popchnął ku południowi zbuntowane plemiona i powrócił do Gèryville. Przytem *Monitor* donosi o kilku małoznaczących spotkaniach, o przybyciu na linię bojową jenerała Rose i zapewnia, że prowincya Konstantyny jest spokojna.

Patrie zapewnia, że nieporozumienie między Francyą a Marokiem nie jest tak wielkiej wagi, jak twierdziły depesze nadeszłe przez Anglię; zdaniem tego dziennika rzecz cała jest już prawie załatwioną.

Indépendance belge utrzymuje, że rząd francuski zmienił znowu swój plan co się tyczy Kochinchiny i że wzbrania się podpisać traktatu odstępującego zdobyte prowincye, a który ułożony został przez p. Aubaret, a przeciwnie myśli o ustaleniu swojego panowania w tych dalekich krajach.

Spór hiszpańsko-peruwiański nabrał w jednej chwili większego nieco znaczenia; w proklamacyi bowiem swojej rząd hiszpański zdradził myśl odzyskania Peru, przypomniał sobie bowiem, że nigdy Hiszpania nie uznała rzeczypospolitych hiszpańsko-amerykańskich. Tym sposobem sprawa ta zaczęłaby obchodzić świat cały; ostatnie jednak wiadomości z Madrytu mówią, że rada ministrów zebrała się w celu rozbierania propozycyj przesłanych przez rząd peruwiański.

Pocztą Lloyda nadeszły doniesienia do Tryestu z Aten, Korfu i Konstantynopola, wszystkie do 28go maja dochodzące. Król Jerzy Grecki odpłynął z portu pirejskiego w dniu 24 maja na parowej fregacie „Hellas“ dla objazdu krajów swoich. Zwiedzi on głównie brzegi peloponeskie, nie zapuszczając się w głąb półwyspu, a potem uda się do wysp jońskich. Do Missolungi i Patras nie wstąpi, gdyż panuje tam ospa. Dnia 28 maja podpisany został w Korfu protokół odstępujący wyspy jońskie państwu greckiemu. Następnie lord komisarz wydał z tego powodu odezwę i miał przemowę do wyższych urzędników, a potem przyjmował podziękowanie senatu.

Journal de Constantinople zaprzecza doniesieniu, jakoby Porta przepuściła przez Dardanele jeden pancerny okręt rosyjski. Poseł angielski zawiadomił władze konsularne swojego rządu, iż na żądanie Grecyi jończycy jeszcze przez rok jeden używać mają w obec władz tureckich opieki konsulatów angielskich. Z obozu pod Maślakiem przeniesiono do Widdynia 10 batalionów piechoty, pułk jazdy i jedną baterye artyleryi.

Przez Egipt otrzymano w Tryeście indyjską pocztę z Kalkuty z 5go maja, a z Bombaju z 13go maja. W Birmańskim kraju miało wybuchnąć powstanie przeciw królowi. Rząd angielski przedsięwziął środki dla zabezpieczenia granic swoich posiadłości indyjskich. Chan Peszaweru zbiera wojska, aby przeciw Emirowi Kabulskiemu wspierać brata jego. Związek telegrafowy Indyj z Bagdadem przez Teheran ma być gotowy w pierwszych dniach lipca; drut telegrafu na lądzie z Buszyru do Kajerun (100 mil) miał być poprowadzony do 7go maja.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 3 czerwca wieczór. Wieczorna *Oesterreichische Ztg* zamieszcza taki telegram z Londynu: Z dobrego źródła słychać, że pełnomocnicy duńscy oświadczyli na wczorajszem posiedzeniu konferencyi, że jeszcze nie są umocowani do przedłużenia rozejmu, lecz zrobili nadzieję, że na przyszłe posiedzenie będą mogli oznajmić przychylenie się swojego rządu. *Presse* wieczorna w telegramie londyńskim donosi: Przedłużenie rozejmu nie przyszło jeszcze do skutku na wczorajszem posiedzeniu konferencyi z powodu sprzeciwiania się pełnomocników duńskich. Pełnomocnicy państw neutralnych wyrazili się z naciskiem w obec pełnomocników duńskich, poczem ci ostatni przyobiecali zażądać odpowiednich instrukcyj na przyszłe posiedzenie prawdopodobnie na poniedziałek. Rozprawy nad propozycyami podziału (Szlezwiku) zapowiają w istocie rzeczy pokój.

Kursa **Wiedeń** 3 czerwca wieczór. Kolej północna 176·80 — Akcye kredytowe 195·20 — Losy z 1860 roku 96·20 — Losy z 1864 r. 94·80. — **Paryż** 3 czerwca wieczór. Renta przy zamknięciu 67·10.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 6807. (716--3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wykonania robót murarskich odnoszących się do częściowego uporządkowania gmachu Arsenałem miejskim zwanego, odbędzie się w d. 14go Czerwca 1864 r. w gmachu Magistratu w biórze Prezydyalnym w zwyczajnych godzinach kancelaryjnych do 6téj godziny wieczór publiczna licytacya, przez deklaracye piśmienne opieczętowane, które po godzinie 6 w obecności ubiegających się otworzone zostaną.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 2941 złr. 36 kr. w. a. Wadyum wynosi 295 złr. wal. a., które do deklaracyi winne być dołączone.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków dnia 20 Maja 1864 r.

Wystawa Obrazu
p. Matejki,
wyobrażającego
„Kazanie X. Skargi w Katedrze,“

urządzona na dochód Ochron Krakowskich dla małych dzieci, w Domu ck Towarzystwa naukowego w sali na pierwszem piętrze otwiera się z dniem **4 Czerwca r. b.** Wstęp do niéj codziennie w dnie powszednie od godziny 10éj do 1éj, w Niedziele i święta od 2éj do 5éj po południu. — Cena wnijścia 20 kr. w. a.; bilety i objaśnienia obrazu do nabycia przy sali wystawy. (717--3)

Z Komitetu Ochron Krakowskich dla małych dzieci.

(Nadesłane).

Oto jeszcze mały wyciąg z 60,000 przypadków wyleczenia bez lekarstw za pomocą Revalescière, wybornego kleiku na śniadanie, który za kilka groszy dziennie oszczędza pięćdziesiat razy cenę innych środków. Wypadki leczenia: Nr. 54.314: Pani de Volvic, żona mera, z choroby płucowej z odpluwaniem krwi i upartym kaszlem. — Nr. 38 418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia i codziennych wymiotów. — Nr. 54.614: P. Baron de Polentz, prefekt w Langeneau, z upartego zatwardzenia i bolów nerwowych. — Nr. 48.721: P. Baron Zaluwskowski, jenerał dywizyi z podagry i strasznych wieloletn. bolów w kanale trawiącym. — Nr. 46.270: P. James Roberts, negocyant, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami i zatwardzeniem: tudzież 25-letnią głuchotą. — Nr. 46.422: Pani hr. Castlestuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. (2)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia itp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. (454-21)

☞ Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Wilnie u p. Chróścickiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie u pp. Galle i Mrozowskiego.

BIÓRO KOMISOWE
dawniéj *L. Sroczyńskiego,*
w Krakowie, ulica Floryańska N. 335,
poszukuje:

Ogrodnika dobrze uzdatnionego.

Posadzki dębowe i jaworowe z odstawą, do sprzedania i układanie tychże przyjmuje.

Bona Szwajcarka poszukuje miejśca w domu obywatelskim w Galicyi.

Guwernantki, Guwernery, Bony poszukują miejsca.

Rządcy dóbr, Leśniczowie, Ekonomi, Gospodynie poszukują miejsca.

Poszukuje się **małych dzierżaw** wiejskich.

Poszukuje się **kupna i dzierżawy Aptek.**

Uczeń do handlu, z dobrych rodziców, poszukuje miejsca.

Przesyłanie Gorali do Królestwa Polskiego uskutecznia się.

Przyjmuje się okstalunki **na wapno** niegaszone po znacznie niższych cenach jak zwykle w Krakowie. (344 12-15)

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO
w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport
HERBATY
prawdziwej
karawanowej
z Kazania,
w paczkach oryginalnych oplombowanych po ⅛, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.
(81-24-)

UWIADOMIENIE.

Mając zamiar otworzenia własnego Handlu, wypowiedziałem listownie dnia 10 Maja r. b., sądownie zaś przez ck. Sąd delegowany miejski do L. 5.620 z dnia 16 Maja r. b. panu *Rajmundowi Adamowi* dalsze prowadzenie jego Handlu. Otworzywszy

własny Handel skór

tymczasowo w Sukiennicach, którem od **1go Lipca r. b. do sklepu przy głównym Rynku pod L. 51 przenoszę,** uwiadamiam szanowną Publiczność, iż się starać będę zadowolnić ją dobrym towarem i umiarkowaną ceną.

(749-1-3) ***Franciszek Ludwig.***

Une dame française désirerait trouver une place d'institutrice dans une maison particulière soit à la ville, soit à la campagne, elle donnerait aussi des leçons en ville.

S'adresser *à l'Administration du „Czas“* sous les initiales **L. R.** (752-1-3)

Zmiana miejsca.

Pozwalam sobie podać do powszechnéj wiadomości, iż w celu podniesienia Zakładu i łatwiejszéj komunikacyi przeniósłem moją dotąd w Zarzeczu istniała

Fabrykę maszyn
i narzędzi roln. gospodarskich
do Jarosławia,
na samą stacyę kolei żelaznéj.

Odwołując się śmiało na bezstronne ocenienie jakości moich wyrobów przez dotychczasowych łaskawych odbiorców, ośmielam się — ze względu, iż każde młode przedsiębiorstwo krajowe, li tylko przez silne poparcie (to jest, znaczny odbyt wyrobów) utrzymywać się i rozwijać może — upraszać uprzejmie PP. PT. Obywateli ziemskich o jak najliczniejsze zlecenia.

Zapewniam najuroczyściéj za jak najściślejsze i najsumienniejsze wykonanie powierzonych mi robót.

Mam sobie za miły obowiązek wszystkim dotychczasowym moim odbiorcom, którzy od rozpoczęcia mego przedsiębiorstwa darzyli mię swojem zaufaniem i rozpowszechnianiem moich wyrobów świeży ten zakład podtrzymywali — wyrazić najszczerszą moją wdzięczność, prosząc o dalsze łaskawe względy.

Cenniki i wszelkie zażądane wyjaśnienia posyłam niezwłocznie franco.

Jarosław 1 Czerwca 1864 r.

(753-1-) ***L. Sznaufert.***

Dnia 1 Lipca 1864 r.
Isze Ciągnienie
najnowszéj ces. król. austryackiéj
pożyczki Państwa z r. 1864.

Sprzedaż tych losów pożyczki dozwolona jes we wszystkich krajach. — Główne wygrane są: 20 po 250.000 złr., 10 po 220.000 złr., 60 po 200.000 złr., 81 po 150.000 złr., 20 po 50.000 złr, 90 po 15.000 złr., 171 po 10 000 złr., 352 po 5.000 złr., 432 po 2.000 złr., 783 po 1.000 złr., 1350 po 500 złr., 5540 po 400 złr., oprócz tego małe wygrane po złr. 200, 195, 190, 185, 180, 175. 170, 165, 160, 155, 150, 145, 140. Każda obligacya musi najmniéj 135 złr. otrzymać.

Rocznie odbywa się 5 ciągnień, a to 1go Czerwca, 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca i 15go Kwietnia.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienia sprzedają się po cenach najtańszych:

Losy na jedno ciągnienie kosztują po . . . . **3 złr.** w. a.
sześć losów razem tylko **15** „ „

Plany i listy ciągnienia otrzyma każdy bezpłatnie i franko. Łaskawe zamówienia, choćby w najmniejszéj kwocie, uskuteczniają się za przysłaniem należytości najpunktualniéj.

Uprasza się adresować wprost (465-7-8)

Jean Schrimpf,
Grosshandlungshaus in Frankfurt a. M.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.
(150-22-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego*, w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera*

Niżéj podpisany, otrzymawszy zupełną koncesyę drukarską, przyjmuje do druku

wszelkie płody literatury,
jako i inne
wszelkie roboty tyczące się druku,

to jest: tabele różnéj wielkości, książki do modlenia, bilety wizytowe i adresowe, kartki pogrzebowe, ogłoszenia itd., po umiarkowanych cenach, — polecając się łaskawym względom szanownéj Publiczności;

W Drukarni „pod Gwiazdą“ w Rynku przy ulicy Wiślnéj w Krakowie.

709-4-5) ***Józef Bensdorf.***

Zgubiono dnia 1 Czerwca r. b.
Woreczek z włóczki,
z kwotą około 30 złr. w. a. w kościele św. Piotra lub w obrębie miasta.

Sumienny znalazca zechce się zgłosić w Administracyi „Czasu.“ (751-1-3)

Najnowsze
wielkie losowanie
pieniężne
2 Milionów 650.000 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą rządu Państwa.

Między **17.900** trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, dwa po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11.000 po 117 i t. d.

Cały los orygin. kosztuje 7 zł. w. a.
Pół losu „ „ 3½ „ „ „
Dwie czwarte „ 3½ „ „ „
Cztery ósemki „ 3½ „ „ „

ciągnienie zaczyna się
dnia 9 przyszłego miesiąca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (708-5-)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna.“

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

PILULES DE VALLET

Piguki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet.“

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Bruna Miczyńskiego w Krakowie. (486-5-30)

☞ Właśnie otrzymałem **wprost z Anglii** pierwszy transport

świeżego Turnipsu
(Stoppelrübe)

i sprzedaję: Cetnar złr.

White globe Turnips okrągławy po 60
Norfolk dto podługowaty 60
(Skirvings, poprawiony nowy) po 100

Z innych gatunków nasion są jeszcze w zapasie:

Buraki pastewne i ćwikłowe,
Hreczka amerykańska,
Wyka i t. p.

po cenie najtańszéj.

Lwów dnia 20 Maja 1864 r.

Karol Neumann,
Handel Nasion, Roślin i Papieru,
(713-4-10 Plac Maryacki 361.

Hermann Alfons,
Dentysta w Krakowie.
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 349,
ma zaszczyt oznajmić niniejszem,

że do dnia 30 Czerwca r. b. pozostanie w Krakowie, ***1go Lipca*** zaś wyjeżdża na 3 miesiące do Szlązka i dopiero oo ***1go Października r. b.*** znowu w Krakowie ordynować będzie. (479-5-7)

KOŚCI
nawozowych

w nowo urządzającéj się fabryce w Krukienicach, poczta Mościska, dostanie już pod tegoroczne rzepaki. Cetnar jeden nie preparowanéj mąki kościanéj kosztuje na teraz 2 złr. 60 centów; preparowanéj zaś czystym kwasem siarczanym 4 złr. wal. austr. na miejscu; za odstawę na stacyę kolei w Mościskach, płaci się 20 centów w. a.

☞ Chcący na pewny czas mieć kości, zechcą wcześniéj takowe z oznaczeniem ilości i terminu a z dołączeniem stósownego zadatku zamówić.

Zyg. hr. Drohojowski i Spółka.
(694--3)

Egzaminowana Nauczycielka,

wdowa w średnich latach, która się co do uzdolnienia swego w zawodzie nauczycielskim i edukacyjnym najlepszemi świadectwami wykazać może, życzy sobie odpowiedniéj posady w Krakowie lub w jego pobliżu. Życzący sobie raczą się zgłosić o bliższe szczegóły w Aptece pod „Białym Orłem“ N. 40 II. piętro w Krakowie. (742-2-3)

Były Dzierżawca
i z najlepszą opinią,
poszukuje posady Leśniczego,
proponując kaucyę
od 500 do 1000 złr.

Bliższa wiadomość listami adresowanemi: ***Ig. T.*** poste restante Tarnów. (695--3)

MĘŻCZYZNA polak, w sile wieku, **kawaler**, zostający długie lata w znacznych dobrach jako rządca i plenipotent tychże dóbr z najchlubniejszém świadectwem, szuka w znaczniejszych dobrach posady RZĄDCY tu w Galicyi lub wKrólestwie polskiem. Bliższéj wiadomości udzieli Administracya „CZASU“. (690-4-6)

Stanisława Feintucha. — Roman i Portland

☞ **Główny Skład**

Wszechstronna użyteczność **Cementów** przy wszelkich budowlach coraz bardziéj uznaną zostaje, a tem samem użycie *Cementu, jako nieodzownego materyału przy każdéj budowie*, niezmiernie się rozpowszechnia. — By zadość uczynić ciągle wzmagającéj się potrzebie, podpisany Dom handlowy utrzymuje **wielki skład komisowy**

Roman i Portland Cementu

z najsłynniejszych zagranicznych fabryk, jak niemniéj ma *wyłączny Skład, w gatunku celującego a krajowego,*

Roman Cementu z fabryki w Grodźcu

i sprzedaje takowe po fabrycznych najumiarkowańszych cenach.

(727-1-) **STANISŁAW FEINTUCH**
w KRAKOWIE.

CEMENTU

☞ Ośmdziesiąt Owiec matek do nabycia
z owczarni Sędziszowskiéj,

znanéj z niezwykłéj obfitości wełny, rasy czystéj „Negretti,“ zupełnie zdrowe i do chowu zdatne. — Życzący takowe nabyć, zgłosi się do *Zarządu ekonomicznego w Sędziszowie,* ostatnia poczta i dworzec kolei w Sędziszowie. (677--3)

Patentowany od roku 1851, a od JCMości Cesarza na nowo udzieleniem przywileju poprawniejszości wyszczególniony

środek do wygubienia Szczurów, Myszy polnych, Kretów i t. p. zwierząt,

utrzymuje prawdziwy i w swoich skutkach niezawodny główny Skład rozsyłający **pana Józefa Jahna w Krakowie.**

Podług zaświadczeń i wielokrotnych prób gubi środek ten wszelkie owady w łóżkach, meblach i kuchniach znajdujących się, a to przez nasmarowanie fugów i szpar w drzewie lub w murze.

Cena większej ilości **1 złr.** — mniejszej **80 centów.** (566--6)

Nowo wynaleziona c. k. uprz. Woda, zwana

ROSĄ PIĘKNOŚCI,

która służy do upięknienia skóry, zgubienia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzoną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze c. k wydziału w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 złr. 30 kr. w. a.

W Krakowie utrzymują pp.: ***J. Jahn, J. Göbl*** i ***J. N. Walter.***

We Lwowie na składzie mają: PP. A. Berliner apt. pod Opatrznością, — J. Bochnak Adam, A. Bogdanowicz, Klein i Gebhardt, — J. Brun, — Ebenberger apt. pod Węgierską koroną, — A. Horn, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. pod Srebrnym orłem, — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apteka pod Złotym orłem i apt. pod Złotym lwem.

Składy na prowincyi mają: W Białéj R. Fiałkowski, — w Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl i Fadenecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach J. Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jarosławiu Rohm, — w Jaworowie Lachowicz apt., — w Kołomyi Sidorowicz, — w Leżajsku Maresch, — w Łancucie Swoboda, — w Mielcu Satkowski, — w Oświęcimie Polaschek, — w Przemyślu Praczyński, — w Przeworsku Świtalski, — w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., — w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju Edward Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Wieliczce J. Wątorek, — w Zaleszczykach Kodrębski, — w Złoczowie Pettesch apt., — w Żółkwi Krzyżanowski apt. (565-6-)

Najnowsze Losowanie pieniężne
2 Milionów 151.250
Marków,
zaręczone i nadzorowane przez Brunświcki książęcy Rząd Państwa.

Między 17.500 trafnemi, znajdują się głowne wygrane na Marków: 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 5 pd 1.250, 105 po 1.000, 130 po 500, 245 po 250 itd.

Najbliższe ciągnienie, w którem tylko wygrane wyciągnięte będą, nastąpi **dnia 9 Czerwca r. b.**

Oryginalne losy (nie promesy), odstępuję po 7 złr. w. a. — pół losy po 3½ złr. w. a.

Zamówienia zamiejscowe, z załączeniem kwoty, uskuteczniają się spiesznie i punktualnie, a urzędową listę ciągnienia przesyła się bezpłatnie zaraz po ciągnieniu. Uprasza się o wczesne zamówienia w listach frankowanych pod adresem:

(645--6) ***„N. Horwitz,***
Banquier in Hamburg.“

Najbardziej w kosmetyce hygienicznéj przeciw wypadaniu i siwieniu włosów, a dla wzmocnienia porostu u łysych, działa *M. Mallego* c. k. uprzywil.

Pomada do rośnięcia włosów,
MEDYTRYNA
w połączeniu z tak samo nazwaną
Wschodnią Wodą do rośnięcia włosów i brody,

które, podług wyrzeczenia opartego na chemiczno-analitycznem badaniu chemika Wiedeńskiego c. k. Sądu krajowego, Profesora Kletzinskiego, sporządzone są z bardzo szczęśliwie dobranej mieszaniny części składowych neutralnych, dla zarodku włosów bardzo skutecznych, jakie podług dzisiejszego stanu umiejętności doświadczenia nie tylko do konserwowania włosów są bardzo korzyste — przeto *wypadaniu włosów* zapobiegają — ale oraz, podług doświadczenia, powierzchni krwiobieg wzbudzają — a zatem następnie naturalne kształcenie się korzeni od włosów — to jest *nowy porost włosów* — powodują.

Są do nabycia — słoik lub flakonik po 1 złr. 80 c. za pobraniem pocztą — *w głównym składzie: M. Mallego w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse, Nr. 37 i w c. k. Aptece nadwornej.* Również utrzymują takowe na prowincyi:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE pan **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku Herrmann apt. — w Bochni p. Paweł Niedzielski. — w Bobrce pan Jakób Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. — L. Fadenhecht. — w Buczaczu pan J. Kodrębski i Kerzel. — w Cieszynie p. E. F. Schröder. — w Czerniowcach p. J. Tomanek apt. i p. Ig. Schnirch. — w Dębicy p. J. F. Masłowski aptek. — w Dobromilu p. Antoni Grotowski apt. — w Jarosławiu p. Bohuss apt. w Jaworowie pan Władysł. Lachowicz apt. — w Kołomyi p. Sternhell Jakób i pp. Rosen i Kohn. — w Komarnie p. A. Emperl apt. — w Lisku p. Monaczyński apt. — w Makowie p. E. Mayer apt. — w Manasterzyskach pan J. Lipschütz. — w Opawie p. Fr. Brunner apt. — w Przemyślu p. Edward Machalski. — w Przeworsku p. F. Świtalski apt. — w Radowcach p. Ign. Schnirch. — w Rozdole p. J. Krzyżanowski apt. — w Rzeszowie pan Ferdynand Schaitter. — w Samborze pan J. Kriegseisen aptekarz obwodowy i p. Stanisł. Riedel aptek. — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. — w Starem Mieście pan Antoni Grotowski apt. — w Stryju p. J. Sidorowicz apt. — w Suczawie p. Woreil apt. — w Tarnopolu p. K. Latinek i p. A. Morawetz. — w Tarnowie p. Józef Jahn. — Turce pan A. Czyrniański. — w Wadowicach pani Ronge, wdowa, apt. — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski. — w Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz. — w Żółkwi p. K. Krzyżanowski aptek. obw. — w Żurawnie p. Wład. Poitępski apt. — w Żywcu p. J. Kloska, apt. (561--6)

Akademik, filolog, biegły w nauczaniu, przyjąłby miejsce **Nauczyciela domowego**, na wsi przez wakacye, — a w Krakowie na dłużéj. — Adres: ***J. A.*** w gmachu Uniwersytetu, ulica św. Anny. (745-2-3)

Gorzelniany i Piwowar,
z kaucyą,
może znaleźć posadę bardzo korzystną.

Bliższa wiadomość w domu pod Nr. 473 przy ulicy Stolarskiéj na drugiém piętrze od 12éj do 1éj godziny w południe. (748-2-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 3 czerwca		
Srebro pol.st. za 100 zł.	106½	105
„ nowe obr. „	111½	110
Listy za t. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	416	412
Ruble ros. za „ „	162	160
Talary pruskie 150	172½	170½
Banknoty prus. 150	88	87
Srebro nowe austr.	114¼	113¼
Dukaty austryackie	5 46	5 36
„ holend. ważne	5 45	5 35
Napoleon d'or	9 26	9 10
Półimperyały rosyj.	9 50	9 35
Listy gal. nowe z kup.	75¾	74¾
„ stare	79	78
Oblig. indemn.	74¾	73¾
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	224	223
Wiedeń 3 czer. (tel.)		
5% Metaliki	72 95	
5% Pożyczka narod.	80 20	
Akcye banku wiedeń.	783 —	
„ kredyt.	195 10	
Losy 5%, z r. 1860	96 25	
Srebro	113½ 12	
Londyn, 10 funt. ster.	114 10	
Dukat [illegible]	5 44	

	żądają	płacą
Wiedeń 2 czerwca.		
5% Metaliki na wal. s.	68 80	68 70
5% Pożyczka narod.	80 20	80 10
„ Metaliki na m. k.	73 —	72 90
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. i ban	78 25	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 30	73 90
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 25
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ 10	101 75	101 25
„ „ 12-mies	— —	— —
„ „ losowa.	90 50	90 —
4½% Galicyjskie z. n.	73 25	72 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 75	153 25
„ „ 1854	92 —	91 60
„ „ 1860	96 40	96 35
„ „ 1864	95 95	95 20
„ Como-Renten	19 75	19 25
„ Kredytowe	131 25	131 —
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	89 75	89 25
„ ks. Esterhazego	96 —	95 50
„ ks. Salm	32 —	31 50

	Disconto	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		32 25	31 75
„ miasta Budy		29 50	29 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		20 25	19 75
„ hr. Keglevich		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		784 —	783 —
Zakładu Kredytowego		195 60	195 50
Żeglugi par. na Dunaju		445 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.		176 50	176 40
„ rządowej fr.-a.		183 75	182 50
„ zachodniéj c. El.		132 —	131 50
„ Pardubickiéj		123 —	122 50
„ Nadcisańskiéj		259 —	257 —
„ Południowéj		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj		224 50	224 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł.nr.	4	96 85	96 75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 90	96 80
Hamb. 100 mark.	4	85 80	85 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	8	114 30	114 —
Paryż 100 frank.	4	45 40	45 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 45	5 44
„ „ obrączk.	5 44½	5 43½
Złoto *al marco*	5 42	5 40
Napoleondory	9 20½	9 19
Suwereny	16 45	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 62
Imperyały rosyjskie	9 44	9 41
Srebro	114 —	113 65
„ kupony	114 —	113 75
Talary związkowe	1 72	1 71
Pruskie bilety kas.	1 72	1 71
Lwów 1 czerwca		
Dukat holenderski	5 42	5 38
„ austryacki	5 44	5 39
Półimperyał rosyjski	9 43	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77
Talar pruski	1 72	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	73 80	73 5
„ „ „ m. k.	77 47	76 70
Obligi indem. b. kup.	74 17	73 37

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 48	79 73
Akc. kol. gal. b. kup.	225 50	223 17
Warszawa 1 czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 7	— —
„ kupon. „	—	67⅞
Listy zast. III ok. „	14 8½	14 4½
„ kupon. „	—	26½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 75	76 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 —	86 67
Wrocław 2 czerw.		
Banknoty austryac.	87⅞	87⅜
Polskie bilety bank.	85	84¼
„ Listy zastaw.	—	78⅝
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 1 czerwca.		
Renta 3%	66 95	
Londyn 1 czerwca		
Konsole	90¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*